

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 255.

Poznań, środa dnia 6-go listopada 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 5 listopada 1907.

Rozstrój w diecezji chełmińskiej wzrasta.

Partja niemieckich księży katolickich w Prusach Zachodnich dotąd się nieupamiętała, bo się jeszcze co do ducha społeczeństwa polskiego nie zorientowała. Jeszcze mierzy społeczeństwo polskie starą miarą, ułożoną w czasach pierwszej walki kulturowej, a poprawioną w perjodzie polityki ugodowej. Gdzie jest wyraźny postęp świadomości narodowej i obywatelskiej w szerszych kołach społeczeństwa polskiego, tam wietrzy — porówno z hakatystami — jakiś „radikalizm ludowy”. Na tym opiera spekulację, że prędzej czy później w obrębie wpływów Kościoła i duchowieństwa „radikalizm” polski będzie można ujarzmić, zgnieść, a potem następstwa tego już się same — bez nowego — trudu wyłonią. Poprowadzą zaś one do tego, że księża niemieccy także przy interesach ściśle narodowych będą ladowi polskiemu nadawali kierunek.

Tylko tak można sobie tłumaczyć ostatnią napaść gdańskiego Westp. V.-Blattu, organu księży niemieckich w diecezji chełmińskiej na polskie duchowieństwo. Szkoda, że Westp. V.-Blatt tak lichy jest obeznany z rzeczywistością siłą świadomości narodowej społeczeństwa polskiego w Prusach Zach. i że trzeba mu to w energiczny sposób wyjaśniać. Zanim się księża niemieccy zorientują, że, co im się zdawa przedstawi jako „radikalizm” polski, jest wytworem przeszło trzydziestoletniej ciężkiej walki i wypróbowanym dobrym zrozumieniem potrzeb reszty tak narodowych, jak katolickich, doczekają się jeszcze rozmaitych zawodów i patrzeć będą na rozmaite zgorznięcia, za które oni — nie społeczeństwo polskie — będą odpowiedzialni.

Że społeczeństwo polskie katolickie w diecezji chełmińskiej nie da się zastraszyć żadnymi napaściami ze strony organów księży niemieckich, mogą księża niemieccy poznać z odprawy, jaką im daje Pielgrzym i Gaz. Gdańska.

Pielgrzym pisze w obronie księży polskich cierpiących razem z ludem:

Tych zacnych księży śmiał taki gdański Volksblatt nazwać fanatykami i poniekąd cieszył się, że księży tych osadzono we więzieniu — obecnie zaś z wielkim oburzeniem śmie czynić wyrzuty księżom i gazetom polskim, że wystąpili w obronie ludu polskiego, narażonego na utratę wiary świętej z powodu niemieczenia w kościele.

Jesteśmy pewni, że gdyby księża polscy wobec niemieców-katolików postępowali w kościele tak, jak księża niemieccy wobec polaków-katolików, to niemiecy-katolicy zaczęliby hurmem porzucać wiarę katolicką i zostaliby lutrami, tak, jak przed kilku laty w Austrii, gdy lutrem podczyli niemiecy-katolicy wydali wstrętne hasło Los von Rom.

Polacy-katolicy pozostaną wierni Kościołowi katolickiemu i prawowitej władzy duchownej — ale o swe prawa w Kościele upominać się będą

tak długo, aż wymierzona im zostanie sprawiedliwość.

Z tego, cośmy w sprawie smutnych stosunków w diecezji chełmińskiej napisali, ani słowa cofnąć nie możemy, bo w tym względzie wszystko zgadza się z prawdą.

O „podszuwającej” prasie polskiej lepiejby Volksblatt nie wspominał i nie udzielał im nauk, bo mu z tem bardzo nie do twarzy. Kto w tak obelżywy sposób wyraża się o duchowieństwie katolickim, jak Westp. Volksblatt o zacnych kapłanach dekanatu lubawskiego, ten wogóle traci prawo zabierania głosu w obronie władzy duchownej i duchowieństwa.

W Gaz. Gdańskiej zaś kapłan polski wypowiada taki pogląd:

Nigdy nie straci jakabądź władza duchowna poważania, skoro sama nie będzie swej powagi podkopywała. Kto się zaś obecnej gospodarce naszej władzy biskupiej dokładniej przypatrzy, mimowoli przychodzi do przekonania, że ta władza nieraz wprost lekceważy zapatrywania kapłanów i owieczek polskich i miłości polskich diecezjan, nie uważa polaków wprost za obiekt, z którym się liczyć trzeba.

O to jej głównie chodzi, żeby ze rządem utrzymać dobre stosunki, jakoby to Chrystus Pan biskupów był dla regencji ustanowił, jakoby to Apostołowie dyplomacją i polityką byli Kościół zbudowali i rozszerzyli. Tymczasem Apostołowie przy każdej sposobności głosili, że Boga trzeba więcej słuchać, niż ludzi i podług tego też występowali i nie obawiali się, że przez śmierć ich dzieło Chrystusowe — Kościół — ucierpi. Dzisiaj zdaje się, jakoby nasi biskupi uważali się za osoby ważniejsze i dla Kościoła potrzebniejsze, niż byli sami Apostołowie, kiedy się boją, żeby, gdy im mocy, nie ucierpił Kościół na tym. Płonna to obawa. Zresztą za biskupem męczennikiem pójdą wszyscy kapłani, wszystek lud, za biskupem politykiem liberałowie i masoni.

Jakie towarzystwo stosowniejsze dla biskupa katolickiego? Co więcej pożytku przyniesie Kościołowi?

Ale pomińmy stosunek władzy biskupiej do rządu i zajrzymy w wewnętrzne stosunki diecezji. I tutaj smutny przedstawia się nam widok dzisiejszych rządów duchownych. Cała diecezja jakby organizm bez duszy. Wszędzie sztywność niemiecka, wszędzie brak porozumienia i łączności z księżmi i wiernymi, brak serca ojcowskiego, brak sprężyny, ożywiającej wszystko. Mimowoli musi takie postępowanie budzić odrazę, musi zabijać miłość. Dołączyć trzeba brak zaufania władzy do księży, rozporządzenia tego rodzaju, że się nie wie, czy można je brać na serio. Stąd powstał w diecezji nawet dowcip: Jaka jest różnica pomiędzy Rzymem a Pelplinem? Odpowiedź: Rzym jest w swoich rozstrzygnięciach nieomylny, a Pelplin niepojęty.

To wszystko drażni, w ten sposób władza biskupia oddala od siebie serca kapłanów. Zbawiciel chciał, aby przełożeni odznaczali się zaletami, które, że tak powiem, mimowoli budzą uszanowanie, wadomości, doświadczeniem, praktycznym zmysłem, gorliwością, a przedewszystkiem miłością. Gdzie takich zalet, albo

wcale nie ma albo w niedostatecznej mierze, tam też o miłości mowy być nie może.

To jest silna i stanowcza mowa. Społeczeństwo polskie, dziś pewne tego, że księża polscy idą z ludem, a lud z księżmi, nie da się niczym zepchnąć z słusznej podstawy swej obrony. Dobrzeby było, żeby to księża niemieccy w diecezji chełmińskiej zrozumieli, a oszczędzą tak niemieckim jak polskim katolikom wiele zgorznięcia.

Zasilenie funduszów kolonizacyjnych. Wszystko czeka na zapowiadany projekt ustawy, rozszerzającej prawa Komisji kolonizacyjnej. Niecierpliwą się konserwatyści-agrarjusze niemieccy, bo wszelkie ewentualne prawo wyłączenia greziliby najbardziej niebezpieczeństwem kolizji z ich własnie „sumieniem chrześcijańskim”, t. zn. z ich kieszenia. Ale jeszcze więcej prawie niecierpliwości zdradzają rządowcy-wolnokonserwatyści, którzy przeciwnie lękają się, że książe Bülow nie zdobędzie się wobec egoizmu agrarjuszów na tyle odwagi, by kwestję wyłączenia stawić na ostrzu noża. Stąd owe gwałtowne od czasu do czasu ataki — jak na łamach Schles. Ztg. — które w ustach urodzonych rządowców brzmią dziwnie, a przecież mają swoje logiczne uzasadnienie.

Rząd obecnie zaczyna występować ze ściśle już sformułowanymi pretensjami, ale takimi, co do których protesty agrarjuszów obawiać się nie potrzebuje. Pierwsze danie już gotowe. Oto donosi Biuro Wolfa z Berlina:

W nowym projekcie „dla kresów wschodnich”, jaki rząd zamierza przedłożyć sejmowi pruskiemu, znajduje się znów fundusz 50 milionów mk., przeznaczony na zakupno domen i lasów. Na ten sam cel milionów mk. Fundusze te służyć mają na zakupno takich dóbr, które ze względu na utrzymanie wielkiej własności ziemskiej na parcelację się nie nadają. Owe domeny przedstawiają mają dla Komisji kolonizacyjnej rodzaj rezerwy ziemi, na której później osiedlać może chłopów i robotników.

Tyle telegram. W tym punkcie może rząd być oczywiście pewny poparcia agrarjuszów, którzy przyklasną wszelkiej akcji rządowej, zmierzającej do utrzymania wielkiej własności ziemskiej. Ale od tego postulat do prawa wyłączenia — bardzo daleko. A przecież w sobotę odbyło się w tej kwestji posiedzenie gabinetu ministerjalnego, które miało wyrażać poważną decyzję! Dotąd do publicznej wiadomości dostała się tylko informacja o powyższym małym środku zaradczym. Czy to nie wywoła w obiegu rządowców-wolnokonserwatystów jeszcze większej irytacji, spowodowanej obawą, że rząd nie może się zdobyć na środek wielki?

Wolnomyślni a nowa ustawa o stowarzyszeniach. Liberale Kor., która swego czasu pierwsza wystąpiła przeciw klauzuli, zawierającej zakaz używania języków niemieckich na zebraniach publicznych, pisze, że w kołach reakcyjnych wciąż jeszcze oddają się złudzeniu, iż wolnomyślni skłonni są do głosowania za takim zakazem.

dują się jeden nad drugim groby zakonników, a na końcu stoi w małej kapliczce ołtarzyk z palącymi się świecami. Czytałem też niektóre napisy na tabliczkach pojedynczych grobów i nie mało się zdziwiłem, zauważywszy nietylko słynne nazwiska mężów znakomitej wiedzy, lecz nawet książy Kościoła, biskupów i kardynałów i zakonników na tych skromnych kamieniach.

Dotarłem nareszcie także do miejsc przeznaczonych dla warstw niższych. Tutaj ten sam zwyczaj. Chowają ich tak samo, jak zakonników. W skale podpartej murami substrukcyjnymi znajdują się, piętro nad piętem, groby w wielkości trumien wyrzyte, z których część jeszcze na swych mieszkańców czeka. Miejsce kopacza tutaj oczywiście zastępuje murarz, który otwór po wpuśczeniu trumny zamurowuje. I tutaj dziś nie masz ciszy ponurej, wszędzie gwar, tłok, ba we solość, i wszędzie światła bez końca. Bo wloch, chociaż ubogi jak mysz kościelna, zawsze znajduje grosz, aby poświęcić swym zmarłym — „ne piccola devozione”, i dlatego też i tutaj prawie niezliczone lampeczki czerwone i zielone, żółte i niebieskie palą się przed obrazkami Matki Boskiej, do której szczególne mają nabożeństwo i której obrazki lubią zawieszają na grobach swych zmarłych.

Może niejeden czytelnik zgorznie się, że lud ten niby zabawę sobie wyprawia na świętym miejscu, gdzie leżą tysiącami ofiary nieubłaganej

O tym — powiada Lib. Kor. — nie może być mowy i niezrozumiałym jest obliczenie szans tej wyjątkowej usawy, dokonanej przez duńskiego posła Hansena. Pisze on, że przeciw klauzuli będzie przypuszczalnie 180 posłów, za — 165, natomiast do niepowolnych zalicza wolnomyślnych (Woln. P. Lud. 28, Woln. Zjedn. 14, Niem. P. Lud. 7; razem 49). Wedle pewnych naszych informacji nie pójdzie za głosem cfojalnych syren ani jeden poseł wolnomyślny, chyba żeby chciał wystąpić z parlamentarnych związków trzech frakcji lewicy liberalnej.

Berl. Tageblatt daje do zrozumienia, że powyższa opinia Lib. Kor. jest tylko pobożnym życzeniem rzeczywistości opozycyjnie wobec rządu usposobionych żywiołów wolnomyślnych. Przypomina, że poseł Bassermann oznał już, iż nacjonalni liberałowie poprą żądania rządu i głosować będą za klauzulą antypolską. W związku z tym Berl. Tageblatt „wyróżnia nadzieję”, iż rzeczywistość „ani jeden poseł wolnomyślny nie stanie po stronie posła Bassermanna.

Tymczasem organ Wolnomyślniej Partji Ludowej, Freisinnige Ztg., zabrał głos w zupełnie innym duchu. Pisze: Nie wiemy (?), czy projekt, którego treść i uzasadnienie zupełnie dotąd nie są znane, zawiera zakaz językowy. Możemy tylko zarezytować, że W. P. Lud. w tej kwestji, jak zawsze, projekt rządu zbada jak najdokładniej i zajmie potem stanowisko wedle czystego sumienia. Natomiast zaprotestować musimy stanowczo przeciwko występowaniu Lib. Kor. w roli bakalarza i cenzora trzech zdecydowanie liberalnych grup i tym samym także W. P. Lud. Frakcja W. P. L. nie przyznaje Lib. Kor. najmniejszego autorytetu i odpiera stanowczo wszelkie narzucane jej dyrektywy.

Tyle Freis. Ztg. Co strzem zdecydowanie liberalnych grup podjęciu w chwili krytycznej. I przy tej najnowszej polemice wywydatnia się głęboka różnica między opozycjonistami w łonie grup wolnomyślnych a oportunistami, którzy za wszelką cenę pragną wytarować dla siebie choćby najdrobniejsze ustępstwa i pozostać — politycznym atutem.

Z zaboru rosyjskiego.

Z powodu wyborów na Litwie.

Dzien. Wileński przedstawia ponury doś obraz poziomu politycznego polaków na Litwie — z okazji ostatnich wyborów. Przeprowadzono tam większością głosów posłów polskich, jak się udało, przyczym nie przyswieceła narodowi żadna myśl przewodnia, żadne względy na całość interesów polskich. Dzien. Wileński pisze dalej tak:

W jednym powiecie wybrano na wyborcę p. Ignacego, gdyż jest najstarszy, lub najbogatszy, więc ani p. Ernestowi, ani p. Edgarowi nie ubliża ustąpił mu pierwszeństwa. W innym wybrano p. Kalasatego, bo pragnął bardzo tego zaszczytu, a tak miłym sąsiadowi niepodobna przecież odmówić drobnej usługi. W trzecim postanowiono obdarzyć zaufaniem p. Bartłomieja, bo jakże nie uczciwi zacnego obywatela, który właśnie w przededniu obiecał dać całe 100 rubli na rzecz kościoła, lub szpitala. W powiatach, bardziej politycznie wyrobionych, prawyborcy powoływali różni, lecz tutaj trzeba mieć wzgląd na usposobienie wszystkich szczepliów południowych, a mianowicie wlochów, którzy w niejednym punkcie prawie dyjamentalnie różnią się od ludów północnych, i często serdecznie się śmieją, gdzieby syn innego nieba również płakał. Kto im się jednak przypatrzy, jak po zupełnie wesołej rozmowie kłękają nad grobami swych zmarłych, z jakim nabożeństwem, ba uniesieniem się modlą, ten chętnie im wybaczy to, co jest tylko naturalnym wpływem ich temperamentu pełnego ognia i życia, ruchu i wesołości.

Tymczasem na nieba błękitne zjawily się miliony gwiazd w całym swym podzwrotnikowym majestacie, na północy już zabłysła wielka nie dźwiedzica, stała, nieruchoma. Tak ona tam błyszczący rok w rok na tym samym miejscu, które jej mądry twórca wszechświata wyznaczył przed wiekami, pokazując tam w strony ojczyste, lube, gdzie nad starej Wisły i Warty brzegami również światła dziś się świecą, nie tak jak tutaj blaskiem rażącym, lecz ciszej, skromniej, żalobniej, ale i serdeczniej, milej...

Tak, jeżeli kiedy tęsknota ogarnia serce wędrowca w Mieście Wiecznym, to zapewne w Dzień Zaduszny na jaśniejącym Campo Santo.

Rzym.

Vester.

Dzień Zaduszny w Mieście Wiecznym.

(Dokończenie.)

Lecz fale tłumów nie długo mi pozwoliły oddawać się tym złudzeniom. Zabrały mnie, i naraz znalazłem się prawie mimowoli w arcypięknym mauzoleum jakiegoś wielkiego rodu rzymskiego, della famiglia dei principi X., jak nad bramą złotymi wyrtyto literami. Była to budowla w stylu czysto renesansowym, ozdobiona szlachetnym posągami Tanatosa, trzymającego w ręku zgasłą obaloną pochodnię. Prócz tego nie nie przypominało, że to dom śmierci; mógłby być cały gmach oświetlony najpiękniejszym światłem, padającym poprzez różnobarwne szkła, uważać za świątynię jakiegoś boga pogańskiego.

Byłby to niezawodnie idealny typ pięknego grobowca w oczach Lessing'a, i mimowoli przyszedł mi do głowy słynny jego traktat: „Wie die Alten den Tod gebildet”, gdzie wielki racjonalista niemiecki skarży się gorzko na Kościół chrześcijański, że wprowadził brzydkiego kościotrupa do świątyni piękna i sztuki, podczas gdy gust delikatny starych greków tylko pod łagodną postacią młodzieńca przedstawiał tę przykrą prawdę. Niema tu miejsca na dłuższą krytykę, lecz zapewne o tym, jak i o innych elaboratach estetyczno krytycznych tego wielbiela żydów i

pogan można powiedzieć, że z wielką logiką wprowadzał swe dedukcje z przesłanek zupełnie mylnych. Bo osobście przynajmniej nie przypuszczam, żeby stary grek tylko z poczucia piękna przedstawiał śmierć pod tak pięknym symbolem; czynili to przedewszystkim z bojaźni przed jej okropnością. A kto w Homerze czytał, jak tenże się lęka Hadesu, jak Hades dla niego jest reprezentantem wszystkiego, co złe i przykre, kto sobie przypomnia, że słynny Achilles wołałby być najniższym najemnikiem na ziemi, niż panem i królem w kraju cieniów, kto nareszcie słyszał jak gorzko Horacjusz narzeka na ową „pallida mors”, która nieszczęściwie przecina żywot pełen uciech i rozkoszy, aby wtrącić człowieka do przekłętą Hadesu, kto o tym pamięta, ten, sądzę, zrozumie, dlaczego starzy grecy i rzymianie nie lubili prawdziwego obrzka tak okropnej prawdy i szukali łagodniejszego symbolu. My chrześcijanie nie znamy tej bojaźni, możemy śmierci śmiało spojrzeć w oczy, i dlatego też nasza sztuka chrześcijańska nie waha się przedstawić śmierci w jej właściwej postaci.

To też długo nie wytrzymałem w tym grobowcu prawie pogańskim, swoją drogą bardzo rzadkim w tym rodzaju, gdzie nie serca nie pociesza, nie do modlitwy nie pobudza. Poszedłem dalej, Pominąwszy wiele pomników przedudnych, wstąpiłem do skł-pień zakonów, gdzie jak w katakumbach po obu stronach wężkiego ganku znaj-

wnomierne przedstawiciele wszystkich kierunków, zapamiętali widocznie że szkół, że ktoś gdzieś zaprzęgi do wozu łabędzia, szczupaka i raka, zapamiętali tylko, jakie to dało wyniki.

W ten sposób obdarzeni zaufaniem ogółu wyborcy na wyborach gubernjalnych postępują zupełnie tak samo, jak w powiatach. Nie troszczą się oni o zbadanie, jakie kandydat na posła ma przekonania, jaką wartość polityczną przedstawia, albo rzucają gali dla podobnych względów, dla jakich ich samych wybrano w powiatach, albo dają się pociągnąć zręcznemu macherowi, który sam rozbija każde ciało zbiorowe, ale potrafi też skleić jednorodną grupę.

Mieliśmy też dowody zdumiewającej konsekwencji postępowania. Oto np. ludzie wiążą się bezwzględnie solidarnością na czas wyboru posła, dają więc dowody, że solidarność posłów stawiają na czele żądań. Tymczasem ci sami ludzie chcą wpłynąć w innym, nieswoim okręgu wyborczym na rzecz kandydata, który oświadczył, że kpi sobie z solidarności i o żadnym Kole wiedzied nie chce. A potem znów ci sami wybierają na posła do solidarnego Koła człowieka, który solidarność miał już sposobność złamać i bynajmniej tego za błąd swój nie uznaje. W Wilnie byli tacy, którzy się publicznie chwaliли, że głosowali za Ikssem na złość Igrekom. Mile obłopaki, przyjechały sobie do Wilna do płatania figliów!

Smutne stosunki nasze.

Biskup wileński.

Wilno, 4. listopada. Biskup wileński, baron Ropp, opuścił już Petersburg i udał się do majątności brata swego w Niszny w gubernji witebskiej.

Kapituła wileńska na żądanie władz administracyjnych, aby wybrała z pośród siebie zarządzającego djeceją na miejsce usunętego biskupa Roppa, odpowiedziała, że według prawa kanonicznego bez szczególnego upoważnienia Watykańu do wyborów takich przystąpić nie może.

Gazety berlińskie dowiadują się z Petersburga, że wydalenie ks. biskupa Roppa wywołało silne napięcie pomiędzy Watykańem a rządem rosyjskim. Nuncjusz papieski oświadczył, że papież wydalenia biskupa, którego dokonano bez jego wiedzy i bez jego zezwolenia, uważa za obrazę Kościoła rzymsko-katolickiego i swojej osoby.

Orzeszkowa honorowym obywatelem Grodna.

Grodno, 4. listopada. Car zatwierdził osobnym reskrypsem uchwałę zapadłą w grodzieńskiej radzie miejskiej, nadającą Orzeszkowej godność honorowego obywatelstwa. Za uchwałą powyższą głosowali swego czasu również rosyjscy i żydowscy członkowie rady miejskiej i magistratu w Grodnie.

Zabójstwo naczelnika zarządu więzień.

Ogromne wrażenie zrobił w Petersburgu fakt zamordowania w gmachu głównego zarządu więzień naczelnika tegoż zarządu, radcy tajnego Maksimowskiego. Od pewnego czasu partje rewolucyjne nie dokonały w Petersburgu żadnego wybitniejszego aktu terrorystycznego, co przypisywano nie tyle zaniedbaniu przez partje teroru, ile osłabieniu ich skutkiem przedsięwziętych przez władze środków represji. Przypuszczenia te okazały się złudnymi.

Zabójczyni oświadczyła po aresztowaniu, że jest członkiem oddziału bojowego partji socjalistowo-rewolucjonistów i że dokonała zabójstwa z polecenia swej partji. Maksimowski zabity został odrazu pierwszą kulą. Służba i urzędnicy schwytali natychmiast zabójczynię i przytrzymałi mocno za ręce. Znalaziono przy niej drugi brauning, a na piersiach pod suknią jakiś woreczek, od którego szły sznurki do kieszeni od sukni. Na zapytanie, do czego mają służyć te sznurki, aresztowana odparła swobodnie ze śmiechem: Pociągajcie za nie, to się przekonacie.

Kiedy przy pomocy wezwanych kobiet rozebrano zabójczynię i zdjęto ów woreczek, okazało się, że zawiera on 13 fantów ekstra-dynamitu, co wystarczyło do wysadzenia w powietrze nie tylko wszystkich obecnych w pokoju, ale i całego lokalu głównego zarządu więziennego. Woreczek natychmiast po zdjęciu włożono do wody, gdyż dynamit zaczął się już rozkładać i lada chwila mógł nastąpić wybuch.

Po przybyciu urzędników policji ochronnej okazało się, że przestępczyni jest mieszczanką z Krasnoufmska, Rogozianikowówną, była uczennicą konserwatorium, Uciekła ona przed niedawnym czasem ze szpitala dla obłąkanych, gdzie przebywała pod obserwacją. Rogozianikowówna zamieszana już była do kilku spraw politycznych, ma lat około 22-oh.

Nowe stronnictwo rosyjskie.

Petersburg, 4. listopada. Wyższe koła biurokracji w Petersburgu prowadzą, jak donosi To wariszcz, agitację na rzecz zapisywania się w szeregi nowo tworzącego się stronnictwa.

Nowe stronnictwo, którego organizacja trzymana jest w najściślejszej tajemnicy, potrafiło już zainteresować biurokrację, co objaśnił się da składem członków jego oraz osobą inicjatora, którym jest hr. Witte, spodziewany wkrótce w Petersburgu.

W liczbie przywódców wymieniają redaktora Now. Wremja A. Suworina, Mienszikowa, Boddiskę, dalej członków Rady Państwa: Ruchłowa, prof. Siergiejewskiego i innych. Stronnictwo nosi nazwę: „Wielkorosyjska Partja Narodowa“.

Główne zasady programu stronnictwa obejmują obronę interesów centralnej ludności państwa. Interesy kresów i obcoziemców znajdują w nowym stronnictwie obronę o tyle, o ile nie sprzeciwiają się one interesom centrum.

We wszystkich innych kwestiach stronnictwo zajmuje stanowisko bardziej na prawo od październików.

Wielkorosyjska Partja Narodowa stanowiąc ma przewagę Związku Rosyjskiego, przy czym przywódcy jej wskazują na konieczność stworzenia prawego konserwatywnego stronnictwa, któreby cieszyło się dostateczną popularnością i od innych stronnictw prawicy wyróżniało się poprawnością.

Podług powyższej wiadomości przybyłoby w Rosji jeszcze jedno nowe stronnictwo a chodzą nadto pogłoski, jak pisaliśmy już przed kilku dniami, o odłączeniu się żywiołów więcej lewych od Stronnictwa Październikowego celem utworzenia partji, która by ugrupowaniu stronnictwa stała między kadetami a październikami

Zamach na konstytucję w Rosji.

Dobrze poinformowany zwykle p. S. A. cz opowiada w Rusi, że skrajna prawica, „prawdziwi rosjanie“, przygotowują obecnie zamach na konstytucję, ażeby przywrócić w Rosji spokój, porządek i dobrobyt. Tych „prawdziwych“ rosjan nazywają teraz w kołach postępowych — „żubrami“.

Na czele „żubrów“ stoi znany p. Puriszkiwicz i on też organizuje zamach na konstytucję. Puriszkiwicz już w drugiej Dumie głosił, że nie uznaje konstytucji, i „cały naród“ też jej nie uznaje. Większość dumy przyjęła wówczas to oświadczenie szyderczym śmiechem, co p. Puriszkiwicz wcale nie zraziło.

Teraz skrajna prawica sądzi, że nastąpiła chwila, sprzyjająca wykonaniu oddawna stworzonego projektu. Większość w Izbie będąc stanowili nie „zdrajcy i rewolucjonisci“ — kadeci, lecz październikowcy, którzy nie odważą się wystąpić przeciwko projektowi prawicy. Gdyby zaś i październikowcy zawiedli oczekiwania, to naturalnie zostaną ogłoszeni przez związkowców za wrogów ojczyzny. A gdy instytucja prawodawcza — izba — zaaprobuje projekt „żubrów“, natenczas przed gabinetem stanie alternatywa: albo popieranie projektu w Radzie państwa, albo też dymisja.

W ten sposób — pisze Ruś — „żubry“, strzelają z dubeltówki: pragną obalić konstytucję i obalić gabinet. Prezes gabinetu — mówią oni — który odważy się wystąpić przeciwko projektowi, tym samym złoży dowód, że interesy idei monarchicznej waży sobie lżej, niż zdanie żydów i rewolucjonistów. Niech projekt nasz upadnie w Radzie państwa, ale będzie to wyborny środek do obalenia Stolypina i całego gabinetu obecnego.

To, co robimy teraz, jest zupełnie podobne do tego, cośmy zrobili w drugiej Izbie kadetów: musieliśmy od potępić akty terrorystyczne i tym odtrącić od siebie sympatyzującą z nimi skrajną lewicę. Również obecny nasz projekt zmusi Stolypina do oświadczenia publicznie, z kim zamierzają iść dalej: z anarchją (należy rozumieć — konatywncją) czy z narodem rosyjskim i jego w.

Projekt okrojenia konstytucji wniosła „żubry“ w trzeciej Dumie, skoro tylko ta rozpoczęła prace. Wniósł, żeby Dumie odebrać wszelkie prawa prawodawcze i przyznać jej tylko prawo głosu doradczego do projektów przez rząd stawianych. Prawo kontroli nad etatem państwa ma być Dumie także odebrane.

Płonące gubernje.

Niektóre gubernje w państwie rosyjskim płoną w dosłownym wyrazu tego znaczeniu; płoną bez przerwy, od kilku miesięcy już.

Półwyspiek ziemstwo gubernjalne wyznaczyło nagrody pieniężne za ujęcie podpalaczy; płoną gubernje kijowska, podolska, kurska. Smoleński gubernjalny zarząd ziemski w ostatnich czasach formalnie zaspinywany jest doniesieniami agentów zabezpieczeniowych o zwiększających się z dniem każdym pożarach skutkiem podpalenia. Włóścianie podpalają dziś głównie stodoły z sianem i koniczyną, a to w celu otrzymania premji zabezpieczeniowych. Dużo jest również pożarów na tle zemsty. Ziemstwo stwierdza, że rok bieżący pod względem pożarów nie ustępuje wcale poprzedniemu, w którym liczba pożarów po wsiach dosięgła w gubernji 1511, a w tem 1311 wynikłych najniebezpieczniej skutkiem podpalenia.

To samo dzieje się w gubernji czernihowskiej. Co noc — pisze korespondent Ultra Rossji — boryzont czerwieni się łaną pożarową, ludność spędza noc za nocą na czuwaniu i wy-czerpaną jest już do ostatecznych granic.

Podpalania nabierają jakiegoś charakteru psychopatycznego. Włóścianie przerażeni i steryzowani, milczą, bojąc się wydawać podpalaczy w ręce władzy. Jeżeli zaś złapią którego na gorącym uczynku, sami się z nim rozprawiają w okrutny sposób.

A co robi policja? Policja, jak pisze tenże korespondent, zbyt zajęta jest wynajdywaniem „kramoły“ i na zbrodnie zwyczajne machnęła ręką. Ludność coraz bardziej traci wiarę, żeby administracja była w stanie zapewnić jej znośne bodaj istnienie. Korespondent Kijew. Wied. tak charakteryzuje życie wiejskie w gubernji czernihowskiej: Każdy włóścianin idzie na spoczynek z tą jedną tylko trwożną myślą, że go mogą albo zabić, albo spalić...

Liga robotnicza w Finlandji.

Helsingfors, 4. listopada. (TBW.) Dzisiaj wyszedł numer okazowy organu finlandzkiej ligi robotniczej, zawierający następujący program: Celem ligi jest podniesienie stanu robotniczego bez zaczepiania innych klas społecznych i bez uszczuplania produkcji krajowej. Liga potępia socjalistyczną teorię własności, nie uznaje politycznego i ekonomicznego programu socjalistów i zwalcza stosunki socjalistów fialadzkich z rosyjskimi rewolucjonistami.

Wiadomości polityczne.

Zdrowie Ojca św.

Rzym, 4. listopada. (TBW.) Osservatore Romano donosi, że szerzone przez prasę zagraniczną pogłoski o chorobie papieża nie mają najmniejszej podstawy. Ojciec św. cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Uгода austro-węgierska.

Wiedeń, 4. listopada. (TBW.) Pierwszy wydział Rady przemysłowej zajmował się dziś ugodą austro-węgierską i po dłuższej dyskusji przyjął rezolucję, dającą wyraz przekonaniu, że uгода powinna stać się prawomocną, ponieważ przy układaniu jej uwzględniono wszelkie korzyści. Rada przemysłowa godzi się na dalszą swobodę ruchu przemysłowego w obu państwach i spodziewa się, iż rząd nie poniesie najmniejszych ofiar w celu podtrzymania wspólności bankowej z Węgrami. W końcu wyraża Rada przemysłowa rządowi, a zwłaszcza prezesowi ministrów Beckowi, podziękowanie za popieranie interesów handlu i przemysłu przy zawieraniu ugody. Powyższą rezolucję wydziału przyjęła prawdopodobnie także plenium Rady przemysłowej.

Unja Belgji z Holandją.

Bruksela, 4. listopada. (TBW.) Dzisiaj po południu zebrała się w sali posiedzeń senatu pod przewodnictwem ministra Beernaerta komisja holendersko belgijska, której zadaniem jest nawiązanie ściślejszych stosunków administracyjno-prawniczo-celnych pomiędzy Belgją a Holandją. Szefem delegacji holenderskiej jest Heemskerck. Beernaert zagał posiedzenie dłuższą przemową, w której wywołał, że wspólne interesy Belgji i Holandji wymagają zbliżenia obu państw. Niezawisła Belgja bez niezawisłej Holandji jest niemożliwa. Jeżeli oba państwa opierać się będą na sobie wzajemnie, natenczas będą mogły rozszerzyć swój bardzo ograniczony rynek zbytu i zyskać na wpływach i bogactwie. Po przemówieniu prezydenta utworzono sześć podkomisji.

Niesnaski w francuskiej partji socjalistycznej.

Od dłuższego czasu już w stronnictwie zjednoczonych socjalistów we Francji panuje rozłam i niezgoda. Głównie przyczynia się do tego rewolucyjna agitacja antymilitarna Hervégo, na którą umiarkowani socjaliści nie chcą się zgodzić. Poza tym jednak antagonizm ten sięga głębiej i oznacza wogóle przeciwieństwo między zwolennikami dzisiejszego rządu, odłamek skłonnym do kompromisów, a żywiołami radykalniejszymi, które o gabinetie Clemenceau nie wiedzieć nie chcą. Zatem mimo, że już poprzednio kilka razy odłączył się na lewo i na prawo umiarkowani i nieprzejednani, powtarza się znowu i w dziedzinie politycznej rozłam między re-

Różnice te już na kongresie partyjnym w Liévin wystąpiły dosyć ostro na zewnątrz, ale wtedy sfumionio je sztucznie; forum publiczne nie nadawało się do roztrząsania tych spraw. Teraz zajęła się kwestją tą najwyższa instancja partyjna t. zw. wydział narodowy stronnictwa.

Miał on przedswójstkiem zająć stanowisko wobec manifestu socjalistycznego deputowanego Brousse przeciw antymilitarnej doktrynie Hervégo i rozszadził głosną swego czasu sprawę towarzysów Basty, Lamendin, Goniaux, którzy w Liévin socjalistycznemu ministrowi Briandowi, okrzykanemu przez fanatyków partyjnych za zdrajcę, zgotowali uroczyste przyjęcie. Wydział narodowy wywiązał się z zadania swego bardzo dyplomatycznie. Po trzech posiedzeniach, z których ostatnie trwało do 2. w nocy zdobył się na to, że panu Brousse i tym, którzy manifest jego podpisali, udzielił lekkiej nagany, tak samo jednak udzielono admonicji Hervému, za jego zbyt radykalne wystąpienia i w podobny sposób skarcono innych nieszczyśliwych wielbicieli Brianda.

W ten sposób udało się załagodzić te niebezpieczne spory i uniknąć rozłamu w partji. — Pytanie tylko, na jak długo. Takie powierzchowne kompromisy nadwyrażonej jednolitości partji nie wzmacniają. Przytym niebardzo dobrym znakiem jest, że w naradach wydziału nie uczestniczył główny przywódca socjalistów Jaurés, który właśnie musiał wyjechać na podróż agitacyjną.

Maroko.

Paryż, 4. listopada. (TBW.) Żółta księga w sprawie marokańskiej przedłożoną zostanie francuskiej Izbie deputowanych w środę albo w czwartek, ponieważ urząd zagraniczny oczekuje jeszcze odpowiedzi kilku mocarstw dotyczących ogłoszenia rozmaitych dokumentów dyplomatycznych. Rozprawy w kwestji marokańskiej toczyć się będą w Izbie w piątek. Gdyby jednak posłowie zażądali odroczenia dyskusji w celu lepszego poinformowania się z żółtej księgi, minister spraw zewnętrznych Pichon gotów jest zgodzić się na ich życzenie.

Krótkie wiadomości.

Zastępca kanclerza Reichsanzeiger donosi, że cesarz Wilhelm polecił nowemu sekretarowi stanu Schönowi zastępstwu kanclerza w obrębie urzędu dla spraw zagranicznych.

Brak z boża. W saskiej izbie poselskiej wniesli w poniedziałek wolnomysłni interpelację następującej treści: Jakich środków zamierza użyć rząd państwowy w celu dostatecznego wyżywienia ludności ze względu na wyśrubowanie ceny zboża? Poseł Günther uzasadniał interpelację, wykazując lichy rezultat żniw w Niemczech w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz smutne żniwa w innych krajach. Mówca domagał się zaopatrzenia Niemiec w dostateczną ilość zboża i tymczasowego zniesienia ceł ochronnych. Minister hr. Hohenthal przyznał, że żniwa skutkiem niepomyślnego powietrza przedstawiają się lichy, lecz jest to tylko stan

przemijający, a rolnictwo niemieckie potrzebuje koniecznie ceł ochronnych.

Królewska para hiszpańska przybyła w odwiedziny do króla angielskiego Edwarda i królowej Aleksandry do zamku Sandringham.

Rzezie w Macedonji. W nocy na poniedziałek zamordowała banda serbska w Uwan-czu w wilocie Iskbi siedmiu bułgarów pomiędzy nimi dwie kobiety.

Cesarz austriacki przyjmował w niedzielę przed południem ministra spraw zewnętrznych barona Aehrenthala. W poniedziałek udzielił monarcha kilka specjalnych audjencji i przyjmował między innymi także prezesa ministrów Becka. Liczne posłuchania dowodzą najlepiej, że cesarz miewa się dość dobrze.

Nasze sprawy.

Z Towarzystwa Czytelnia Ludowych. W niedzielę, d. 10. bm. o g. 4. po południu odbędzie się w Kostrzynie na sali p. Szczepaniaka zebranie okręgowe Towarzystwa Czytelnia Ludowych na Kostrzyn i okolice, na które Szanownych Członków Towarzystwa, mianowicie p.p. bibliotekarzy i kolektorów oraz osoby sprawie czytelnictwa życzliwe najuprzejmiej zaprasza

Ks. Rochalski, delegat powiatowy.

Szanownym komitetem wyborczym przypominamy obowiązek przesłania składek na rok 1907. do kasy Powojonowalnego Komitetu Wyborczego w bieżącym miesiącu. — Składkę za rok 1907. nadesłał komitet powiatowy śremski.

Powojonowalny Komitet Wyborczy na W. Księstwo Poznańskie.

M. Więckowski, skarbnik, ul. Teatralna nr. 6.

Wiec relacyjny w Grodzisku w powiecie pleszewskim odbędzie się w niedzielę 10. b. m. o godzinie 5. po południu na salce Przytuliska św. Józefa z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie wieca i ukonstytuowanie biura wiecowego. 2) Sprawozdanie poselskie posła ks. prałata Jażdżewskiego ze Srody. 3) Przemówienie p. Szumana z Gołuchowa o obowiązkach obywatelskich wyborców i towarzystwie wyborczym. 4) Wolne głosy. 5) Zamknięcie wieca.

O jak najliczniejszy udział wyborców z parafji grodziskiej i wsi okolicznych, oraz o powtórzenie niniejszego doniesienia przez inne pisma polskie uprasza uprzejmie Komitet wyborczy na powiat pleszewski.

Szanownych panów komisarzy Straży na powiat inowrocławski uprzejmie upraszamy o spieszne zbieranie i odesłanie składek za r. 1907.

Pławinek, 2. listopada 1907. r.

Tomasz Kozłowski, starosta na powiat inowrocławski.

Wiec dla robotników w Ostrowie odbędzie się w niedzielę dnia 10. bm. Na wiecu przemawiać będzie ks. kanonik Adamski z Poznania. Wiec zwołuje się celem załączenia sekretariatu robotniczego w Ostrowie na powiaty: ostrowski, pleszewski, koźmiński, krotoszyński, odolanowski, ostreszewski i kępiński. Sekretarjatem kierować będzie ksiądz Lisiecki.

Akcje Banku Związku Spółek Zarobkowych. Dotychczas wpłacono akcjonariusze ostatniej emisji akcji Banku Związku tylko pierwszą ratę (czwartą część) na swoje akcje. Druga rata stosownie do uchwały Rady Nadzorczej jest płatną na 1. stycznia 1908. O ile akcjonariusze zechcą, mogą wpłacić 1. stycznia odrazu całą sumę na swoje akcje.

W ostatnim numerze Poradnika dla Spółek zaleca Patron spółkom, które mają akcje ostatniej emisji, aby w dobrze zrozumianym własnym interesie nie wpłacały tylko drugiej raty, lecz od razu już teraz sprawę akcji uregulowały.

Echa strejku szkolnego. W przeszłym tygodniu zasądzony został w Nowem w Prusach Zach. robotnik Jakób Kaczerzewski z Łalkowa na 4 miesiące więzienia za najsłabiej szkoły i odgrządzenie się nauczycielowi i organistom Czarnojahnowi.

Ostrów. Wybory nowych członków do wydziału podatkowego III. klasy procederowej dla powiatów ostrowskiego i odolanowskiego na rok 1908, 1909, i 1910. odbęda się w piątek 15. listopada przed poł. o godz. 10.

Wybory nowych członków do wydziału podatkowego IV. klasy procederowej odbęda się w Ostrowie w piątek 15. listopada przed poł. o godz. 11.

Zmiana w regencji opolskiej. Dz. Śl. pisze: Mimo wszelkich zaprzeczeń okazuje się, że jednak pierwsze wiadomości co do zmiany osób w regencji opolskiej polegały na rzeczywistości. Donoszą obecnie, że przez regencję opolskiej pan Holtz powołany został do Berlina do ministerstwa spraw wewnętrznych, a w jego miejsce na stanowisko prezesa regencji przychodzi nie lantrat bytomski (jak pierwotnie ogłoszono), ale lantrat katowicki p. Garlach. — Dodać tu trzeba, że były prezesa regencji opolskiej p. Holtz także od r. 1884. do 1897. roku był lantratem powiatu katowickiego, poczem pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych, a dopiero w roku 1900. powołany został do Opola jako prezesa regencji.

Niebezpieczne chorągiewki.

Z okazji przyjazdu ks. kardynała Koppa do parafii lubowskiej na G. Ślązku udekorował tapicer z Raciborza oba kościoły stare i nowy różnobarwnymi chorągiewkami, wśród których znalazło się także kilka białoczerwonych. Zandarm pruski kazał je zdjąć natychmiast i w sam czas zapobiegł „niebezpieczeństwu”. Dodać należy, że dekorator nie był polakiem.

Walka o polskie nazwiska.

Dz. Kuj. donosi, że p. Ludwik Kierczyński z Inowrocławia przy zameldowaniu urodzin córki w urzędzie stanu cywilnego oświadczył z góry jeszcze przed spisaniem protokołu, jak to w podobnych wypadkach konieczność czyni należy, iż pragnie, aby nazwisko matki i nowo narodka zapisano z żeńską końcówką „ska”, a nie czasem „ski”, jak się to często dzieje. Urzędnik nie chciał początkowo na to przystać, lecz gdy p. K. wspomniał o zażaleniu do magistratu, urzędnik musiał w końcu zastosować się do życzenia zgłaszającego.

Pierwotór Drzymała.

Donosiśmy swego czasu, że słynny Drzymała w Podgradowicach nie jest bynajmniej pierwszym, który urządził sobie mieszkanie na kołach. Pomysł Drzymały wprowadzony został w czyn już przed dwoma laty przez gospodarza Jana Pelplińskiego na Kaszubach. Gbar ten i rybak zarazem — jak donosi Gaz. Gdańska — już dwa razy przeził w swojej ruchomej chałupie w oddaleniu 4 kilometrów od Kościerzyny.

Pelpliński mieszka tuż nad brzegiem jeziora jako właściciel 150 mórg ziemi, w których jest 100 mórg boru. Posiadał on jeszcze przed dwoma laty 400 mórg, i wtenczas starał się o konsens na pobudowanie osady. Lecz wydział powiatowy, niemal wyłącznie składający się z Niemców, uznał w swej nieuzasadnionej nad polakami pieczołowitości, że nasz Pelpliński nie zdoła się wyżyć na tej ziemi, i, aby go od niechybnej śmierci głodowej uchronić, odmówił mu pozwolenia na wybudowanie osady.

Lecz nasz kaszuba dał sobie radę. On, który podług stanowczej opinii lantrata i wydziału powiatowego nie mógł się wyżyć na 400 morgach boru, odprzedał większą część tegoż, bo około 250 mórg, i za uzyskaną sumę kupił sobie inwentarz, a resztę zużytkował dla innych nieuniknionych potrzeb.

Więc na czterech pocziwych kołach zbudował sobie najpręd dom. Od kół aż do komina, albo raczej gołębnika, wszystko jest jego robotą. Drzewo wziął z własnego boru, półtoracalowe deski także są z drzewa własnego, i tak stanęła chałupa 3 i pół metra długa, 3 metry i 10 centymetrów szeroka i tyleż wysoka. Ażeby troskliwej władzy odjąć ostatni cień wątpliwości, jakoby dom ten nie był rzeczywiście ruchomym, nie braknie i dysza, za którą oczywiście będzie mógł Pelpliński konie założyć, kiedy wyjdzie takie prawo, że polacy całkiem ze swej ziemi muszą wyruszyć. Chodziło głównie o skontrolowanie, czy dom jest ruchomy. Jeżeli bowiem Pelpliński może w swem mieszkaniu w razie chęci jechać, jak cygan, państwu pruskiemu nie nie zagraża, jeżeli zaś dom jego byłby połączony nieruchomo z ziemią żywicielką, stanowiłoby to niebezpieczeństwo dla tegoż potężnego państwa. Tak wyłożył Pelpliński swoją „prawdę” zandarmowi.

Pelpliński chętnie chciał zandarmowi okazać możliwość uruchomienia swego mieszkania, lecz jego jedyny koń sam, jak twierdził, nie uciągnie. W troje koni atoli — powiada — można z domem jechać, chociażby na Łysą górę. Jeżeliby więc panowie zandarmi w dwójkę pomogli jego zakupić, niechybnie pojedą, dukąd im się spodoba.

Zandarmi uwierzyli i bez próby. Spisali więc protokół, wskutek którego władza zostawiła na szego kaszuba w spokoju. Ten się zaś na dobre rozgospodarował. Dla bydła, które wiec posiada u władzy względów, niż kaszubi, zbudował sobie chlew obszerny pod górą, w którym mieści się koń, koza i kilka wieprzków. Nad jeziorem na małej łączce widać rozwieszona na kołbach sieć i trzodek gąsek. Na dachu domu widzimy ogromną beczkę z dwoma okrągłymi otworami, to gołębnik. Komini zaś niedaleko gołębnika jest, jak cały dom, z drzewa zbudowany. Torba myśliwska i latarnia zewnątrz, obok okienka nad dyszlem zawieszona, służą ku dekoracji. Wejście jest z boku.

Zaraz przy drzwiach znajduje się żelazny piec do gotowania.

Gdy mu zwrócono uwagę na niewygodę takiego mieszkania, kaszuba odpowiedział:

Ciej Ponbog wnetk nie z mieni, to me i dłużej wytrzymome!

Ze świata.

Wypadek w Neapolu.

Neapol, 4. listopada. (TBW.) Podczas dzisiejszego poboru rekruta do marynarki zgromadziło się przed biorem tyle osób, że skutkiem zbyt ciężaru załamały się schody. Około 60 osób ranę na dół. Piętnaście osób odniosło rany. Dwie osoby są ciężko ranne.

Miodowy miesiąc z trupem.

Neapol, 3. listopada. Pewien młodzieniec tutejszy zakochał się w uroczym mieszczańce, której rodzice sprzeciwili się jednak zawarciu związku małżeńskiego. W kilka tygodni panna ze zmarwienia umarła na suchoty, a kochanek jej przepadł bez wieści. Jeden z okolicznych robotników, przechodząc w tych dniach koło domku za miastem, poczuł wydobywający się na zewnątrz zapach trupi. Gdy zajrzał przez szczelinę w okiennicy do pokoju, oczom jego przedstawił się straszny widok.

Na łóżku leżały rozkładające się zwłoki młodej dziewczyny, a przed nią klęczał młodzieniec okrywający trupa pocałunkami. Robotnik pobił natychmiast po policie, która stwierdziła, że młody człowiek w napadzie obłędu wykopał w nocy zwłoki swojej ukochanej, zaniósł je do domku wynajętego na przedmieściu i tam mieszkał razem z trupem od kilku tygodni. W mieszkaniu znaleziono cały zeszyt poezji, w którym mieszczeński w słowach pełnych erotyki obświał swoją kochankę.

Śmiertelna jazda.

Kolonja, 5. listopada. Wczoraj aresztowano naczelnika stacji Freitaga z Kempenichu, który miał się przyczynić także do strasznej katastrofy kolejowej pod Oberhiesen, o której donosiśmy szczegółowo. Naczelnik wypuścił pociąg ze stacji 11 minut za późno, a kierownik lokomotywy, chcąc powetować opóźnienie, jechał po spadziym torze w tempie sprzeciwiającym się przepisom i nie użył kół zębnych, jak tego wymagał regulamin. Naczelnik pociągu, wyjeżdżając ze stacji Brank, wyraził się: Dzisiaj jedziemy po pewną śmierć. Zona kierownika lokomotywy, którego również aresztowano, zachorowała na pomieszenie zmysłów.

Śmierć na posterunku.

Sztrasburg, 5. listopada. (TBW.) Przy prochuwni w Neuhof napadło w nocy kilku nieznanymi ludźmi na żołnierza stojącego na posterunku i zastrzelili go. Podjęty natychmiast pościsg pozostał bez skutku.

Tajemnicze zniknięcie Łopuchinówny.

Petersburg, 5. listopada. Barbara Łopuchinówna, której tajemnicze zniknięcie po przedstawieniu teatralnym w Londynie wywołało powszechną sensację, znalazła się. Stol. Utro pisze między innymi:

Podjęcie uprowadzenia Barbary pada na młodego człowieka, którego Łopuchinowie znają oddawna i który odgrywa ważną rolę w życiu młodzieńczej Barbary. W Paryżu spotykali się często; w Tockville pod Londynem również widywali się. Rodzina była przeciwna temu, aby córka Łopuchinów utrzymywała jakiegokolwiek stosunki zwykłej znajomości z owym młodzieńcem, synem znanego admirała floty rosyjskiej p. E. Młodzieńiec ten opuścił rodziców wskutek jakichś zatargów rodzinnych. Istnieje przypuszczenie, że Barbara uciekła za jego namową.

Dnia 29. z m. nadeszła wiadomość, że gubernantka wykryła miejsce pobytu Barbary wraz z E. w zamieszkiej okolicy Londynu. Barbara jednak kategorycznie odmówiła powrotu do domu.

Wszystkie wiadomości o przebiegu tajemniczego zniknięcia Łopuchinówny komunikowane są telegraficznie prezesowi ministrów Stołypinowi.

Ostatnie telegramy z Londynu donoszą, że Łopuchinówna powróciła do domu rodzicielskiego w stanie silnego zdenerwowania.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 5. listopada.

Kalendarz. Dziś: Zacharjasza i Elżbiety. Sławomira.			
Jutro: Feliksa m. i Leonarda w. Wszewłada.			
Wschód słońca.	Dziś: 7, 4	zachód:	4, 23
	Jutro: 7, 6		4, 21
Wschód księżycy.	Dziś: 5, 56	zachód:	4, 40
	Jutro: 7, 17		5, 4

* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na środę, d. 6. listopada: po części pogodnie, po części mglisto z nieznanymi opadami; umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i chłodno.

* Właśnie ukazał się nakładem naszym poemat dramatyczny **Marji Zielewiczówny: „Nędzarze“**

w wytwornym wydaniu książkowym. Dla abonentów pisma naszego znizona cena wynosi tylko 1 m. Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (Podgórną 7). Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.

* Znaczkę dobroczynności z pelikaniem w kolorach szarym, zielonym i czarnym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

* Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmskie) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10—1, po południu 4—6, wnie dziele i święta 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko w godzinach 10—1 i 4—6).

Prosimy o nadawanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

Z teatru.

Wtorek: W ruinach czyli Falszerze pieniędzy, melodramat w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, z muzyką Kratzera. Ceny do połowy znizone.

Sroda: Edukacja Bronki, komedia w 3 aktach St. Krzywoszewskiego. Sztuka ta graną będzie po raz ostatni w tym sezonie. Pół ceny.

Czwartek: Damy i Hazary, arcywesoła komedia w 3 aktach przez A. hr. Fredrę. Ceny zwyczajne.

W piątek: raz jeszcze Śmierć cywilna (La morte civile), dramat w 5 aktach Giacometti'ego. Ceny znizone do połowy.

W sobotę: Wystawiana będzie doskonała sztuka pod tytułem Ubogie lwice, wytworna, salonowa komedia w 5 aktach Augiera. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: W ruinach czyli Falszerze pieniędzy. Ceny do połowy znizone.

W niedzielę wieczorem: Człowiek o 100 głowach, tryskająca dowcipem komedia w 3 aktach przez Moalin i Delavigne. Ceny zwyczajne.

* Wybory do komisji szacunkowej podatku procederowego (Gewerbsteuer-Ausschuss) odbędą się w środę i w czwartek, dnia 6. i 7. listopada.

W środę, dnia 6. listopada po południu o godz. 4. na sali B. starego ratusza, wybiera klasa III, do której należą wyborcy płaący 36 mk. i wyżej rocznego podatku procederowego. Wybiera się pięciu członków i tyluż zastępców.

W czwartek, dnia 7. listopada o godz. 4. po południu wybiera klasa IV, do której należą wyborcy płaący rocznie podatek procederowy począwszy od 4 mk. do 36 mk. Wybiera się dziewięciu członków i tyluż zastępców.

Podatek procederowy płaci każdy samodzielny kupiec i rzemieślnik, oraz inne zawody zarabiające. Ponieważ listy wyborcze nie były wyłożone, dla tego nie wiemy napewno kto ma prawo

głosowania. Niech każdy zatem wejrzy w swą kartę podatkową, ile podatku procederowego opłaca i wedle tego głosuje albo w środę albo w czwartek na ratuszu, lecz bez karty podatkowej niech nikt nie chodzi na wybory. Nasi mówią zaufania z kartkami kandydatów będą stali przed ratuszem. Na wybory przybyć należy przed godziną 4. po poł. Osobno głosuje się na członków i osobno na zastępców.

Spółki, akcyjne towarzystwa itd. winny członka zarządu zapatrzeć w pismo uwierzytelniające. Kobiety i małoletni winni udzielić plenipotencji mężczynom pełnoletnim.

Każdy uprawniony do głosowania niech spełni swój obowiązek.

Komitet wyboreczy na miasto Poznań.

Dr. Kożuszkiewicz, Stefan Chociszewski, prezes, sekretarz.
Stanisław Offierski, M. Powidzki, A. Marweg.

* Pokwitowanie. Z sprzedaży znaczków dobroczynności z pelikaniem wpłynęło do kasy za łaskawym pośrednictwem ekspedycji Wielkopolska 18. mk. — Drukarni Dziennika Kujawskiego 6 mk. — Ks. S. z Pelplina 10 mk., — razem 34 mk., z których odbiora kwitują z podziękowaniem.

Paulina Cegielska.

* Statystyka szkolna. Według sprawozdania administracji miejskiej za rok od 1. kwietnia 1906 do kwietnia 1907. uczęszczało w czasie tym do szkół miejskich w Poznaniu 14 438 dzieci wobec 13 820 w roku poprzednim, a mianowicie 7081 chłopców i 7357 dziewcząt. Wedle wyznania było dzieci katolickich 11 466, ewangelickich 2879, żydowskich 93. Liczba klas pomnożyła się z 247 na 259, liczba nauczycieli z 283 na 296. Na jednego klasę przypadało niespełna 56 dzieci, na jednego nauczyciela niespełna 49 dzieci.

Na Wielkanoc rb. opuściło szkołę 493 chłopców i 269 dziewcząt, razem 762. Co do zawodów obrało sobie najwięcej uczniów ślusarstwo, bo 76 chłopców, krawiectwo 13, stolarstwo 30, malarstwo 18, murarstwo 31, ciesielstwo 13 chłopców. Podpadającym jest, że zawodowi szewskiemu oddaje się coraz więcej uczniów. W tym roku obrało sobie bowiem zawód ten tylko 4 chłopców.

* Proces Postępu. Redaktora Postępu p. Stanisława Kunza skazała znów poznańska izba karna na dwa tygodnie więzienia za korespondencję z Baku, w której zarzucao niektórym tamtejszym obywatelom polakom, że zamiast swoich popierają żydów i Niemców. Odnosnych obywateli nie wymieniono po nazwisku, tylko głoškami początkującymi. Oskarżony, który obecnie odsiaduje czterotygodniową karę więzienną, przyzwoadzono z celi więziennej na termin, jak jakiego zbrodniarza, w ubranii aresztantkim.

* O nowej „zdybyczy” polskiej na G. Ślązku donosi Schles. Ztg. Hakatystyczne pismo dowiaduje się, że polacy starają się o kupno tzw. trójkąta cesarskiego pod Mysłowicami, w którym to miejscu schodzą się granice trzech państw: Prus, Rosji i Austrii. Zaajduje się tam obecnie restauracja ogródkowa pod nazwą Dreikaiserseeke, którą obecny właściciel zamierza sprzedać. Między innymi stara się — według Schles. Ztg. — o kupno trójkąta polski Bank parcelacyjny.

* W ostatnim czasie namnożyło się wiele błyszczów na obuwie, które przeważnie wyrabiają fabryki obce. Stąd też przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, iż poznańska fabryka chemiczna, stanowiąca własność p. aptekarza Zacheusza Rittera, produkuje również błyszcz, zwany Kremaliną, który co do jakości składników i nieszkodliwości dla obuwia, w niczem nie ustępuje tego rodzaju fabrykatom zagranicznym. Zachęcamy przeto do popierania przemysłu swojskiego.

* Nowa kawiarnia. Od dawnych lat istniejącemu brakowi kawiarni w dolnej części miasta zaradził znany właściciel restauracji pod Koroną p. Roman Antoniewicz, który utworzył w zeszłą sobotę w degodnym miejscu, na wzór wielkomięjskiej pierwszorzędnej kawiarni, urządzoną z wszelkim komfortem. Kawiarnia Imperial położona przy Wielkich Garbarach 37 (narożnik ul. Butelskiej) przedstawia pysznym swym urządzeniem wspaniałe widoki. Obok wielkiego lokalu bufetowego znajduje się wspaniały pokój gościnny w wygodnie urządzonej niżami. Lokalności są nader przyjemnymi, i spodziewać się można, że kawiarnię Imperial popierać będzie nie tylko pu-

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

(Ciąg dalszy).

Więc to był ów oślawiony hr. Morelli, zrujnowany panicz o zagranicznym tytule, który przez ożenienie z żydówką, córką założyciela Banku Przemysłowego, doszedł bez pracy do milionów. Teść jego, zarabiając krocie, innym przynajmniej żyć pozwalał. Hrabia, odziedziczywszy po nim wraz z masą akcji, przywiązaną do nich godność prezesa rady, owładnięty został gorączką oszczędności. Czynności biur, liczących kilkudziesięciu pracowników, starano się jaknajtańszemi załatwiać siłami, byle tylko podnieść dywidende, której całość prawie tonęła w kieszeni hrabiego. Mówiąc więc o «akcjonariuszach», miał na myśli jedynie siebie i Goldmacherów, t. j. rodzinę pani Róży z Goldmacherów hrabiny Morelli. Pan ów, kosztem pensji zmniejszonych urzędnikom, a więc kosztem chleba odejmowanego im od ust, pobierał za tytułarną swą godność, kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie, siejąc pieniądze te spekulacją, lub krwawym trudem innych zdobyte, wśród gwiazd baletu i półświatka po za granicami własnego kraju. Taki to człowiek poniżał, zarówno wiedzę, jak wybitne nieraz zdolności, mówiąc dla

zamaskowania wyzysku swego i skąpstwa, o nienaruszalności hierarchicznych szczebli prasy biurowej!...

Na szczęście, nie od niego zależały losy Stanisława. Zarząd spoczywał w ręku ludzi sprawiedliwych, a życzliwiej dla niego usposobionych.

Dyskusja niewyczarpana jeszcze, toczyła się tymczasem w najlepsze dalej. Sam gospodarz domu, pamiętający jak stopień po stopniu, szedł do godności członka senatu, prezes Gasztów, ów mężczyzna o pięknej, pańskiej powierzchowności, znany z umiejętności łączenia w swym ręku dobrze płatnych synekur, kilku wreszcie innych panów sławito wyższość rutyny i praktyki nad teorią, oraz biadało nad zdemoralizowaniem młodzieży dzisiejszej, która odrzuca najlepszymi stanowiskami owładnąć chciała, by siejąc hasła demokratyczne, przewracać pracownikom w głowie.

A jednak — przerwał Lipowiecki do tychczasowe swe milczenie — do nich, do pracowników tych, przyszłość należy. W rozwoju cywilizacji musi nadejść chwila, w której zyski wielkich przedsiębiorstw między nich rozdzielone zostaną.

Będzie to tryumfem nie dążeń socjalistycznych, lecz humanitaryzmu i sprawiedliwości.

Hrabia Morelli nagłym ruchem, wraz z krzesłem, zwrócił się ku niemu.

— Co? co? — podjął, mierząc go szy-

derczym, klójącym spojrzeniem — to pan może i kapitały nasze, stanowiące bądź co bądź bogactwo narodowe, między rzesze te rozdzielićby kazał?

Lipowiecki ani nie drgnął pod sarkastycznym pośmiewiskiem.

— Czy wielkie kapitały, nagromadzone w rękach pojedynczych ludzi — odparł spokojnie — są bogactwem narodowym, jak to pan hrabia według utartego aksjomatu określa — to jeszcze rzecz sporna. Jak się też z nimi przyszłość i domniemyamy rozwój kwestji społecznych obejrzeć, nie chcemy przesądzać. W zamian jednak ośmielam się twierdzić, iż kapitalizm mógłby zażegnać burzę, zbierając się nad jego głową z jednej strony, większym dbaniem o los i dobrobyt swych pracowników, a więc sprawiedliwszym podziałem zysków, z drugiej...

— Cóż z drugiej? Cóż jeszcze z drugiej? — pytał z szyderczą uprzejmością pan prezes rady.

— Z drugiej — brzmiała z niezamąconym spokojem dana odpowiedź — umiejętnym administrowaniem swych milionów i obywatelskim dążeniem do zapewnienia przy ich pomocy, lecz bez żadnego nawet dla siebie uszczerbku, zatrudnienia i podstawy bytu dla jaknajszerszego koła pracowników. Wobec ciężkiego położenia młodzieży, nie mającej często o co w kraju rąk zacześcić, wobec mnożenia się proletariatu inteligencji, o któ-

rym pan hrabia wspominał, wobec takiej nędzy ludzkiej, przy której człowiekowi z uniwersyteckim wykształceniem można proponować 30 rubli pensji miesięcznej, każdy milionowy kapitał, leżący martwo w rękach jednostki i jej tylko przynoszący kolosalne zyski, jest grzechem społecznym. Łatwo też przewidzieć, iż sprawiedliwość ludzka przez nowe prądy uszlachetniona, będzie musiała policzyć się z nim w przyszłości.

W miarę słów tych poważnych, oschła dotąd maska pana hrabiego zdołała się w usmiech, którego złośliwości mitologiczny satyr mógłby mu pozazdrościć.

— Pan pracuje zapewne w jednej z tutejszych instytucji? — zapytał z nieukrywanym sarkazmem.

— Tak jest.

— Czy wolno wiedzieć w jakiej?

— W Banku Przemysłowym.

Łysa czaszka Morellego podniosła się wyniośle w górę. Przymrużył oczy, mierząc niemi młodego człowieka.

— Nazwisko pańskie? — zapytał krótko.

— Lipowiecki — brzmiała odpowiedź, dana z pełnym godnością ukłonem.

— Aa, tak.

Pan hrabia, z ostatnim przeciągłym wej-

zieniem, jak na sprężynach, odwrócił się w inną stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W wybornym wydaniu książkowym
ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarost. Leitgebra.

Dla naszych abonentów

cena znizona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma
naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć
10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

CZESŁAW LEITGEBER

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace
w zakresie budownictwa
wchodzące.

A. Denizot

właściciel szkółek

Lubań-Poznań

poleca:

drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,
drzewa alejowe,
wysadki na żywopłoty

i t. d. i t. d.

Cennik ilustrowany na rok 1907/08 już wyszedł
z druku i wysyła się na żądanie darmo i oplatnie.

Adres na listy:

Denizot — Lubań (Kr. Posen).



Papierosy

z fabryki

SULIMA
najlepsze

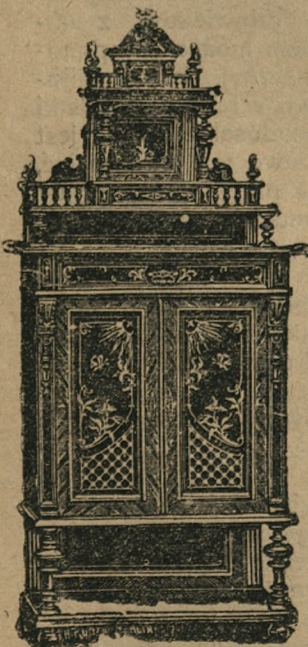
Produkcja roczna przeszło 200 milionów.

Jedyna jeneralna agentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.



Magazyn mebli

J. Krakowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak i
pojedyncze sztuki, oraz me-
ble wyściełane, marmury i
lustra po najniższych cenach

Nadzwyczaj korzystnie
kupuje się w polskim składzie
Wład. Mayera.

1000 sztuk
zegarków kieszonkowych

z najsłynniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór
złotej biżuterji i pierścionków
zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spieszenie
i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.



Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy.



Najstarsza Fabryka Tabaczna

„Noblesse“

Kalinowskiego i Przepiórkowskiego
w Warszawie

zalożona w roku 1877.

poleca
swoje oryginalne **Papierosy**

z wyborowych rosyjskich tytoni własnych plantacji na Krymie.

Główny skład w Poznaniu

ul. Bismarka nr. 8. Tel. 2556.

Majątek ziemski

Mały Łąck pod Koronowem
zamierzamy sprzedać.

Do rządowej kolei (stacja W. Łąck) jest ca. 3 klm.,
do powiatowej kolei (stacja Wierzchucin) również ca. 3 klm.,
do szosy ca. 2 klm., do kościoła ca. 2 klm. Wymieniony
folwark obejmuje ca. 808 mórg, przeważnie pszennej i jęcz-
miennej roli, w tem około 40 mórg dobrych dwukośnych
łąk. Budynki w znakomitym stanie, dom mieszkalny (dwo-
rek) masywny, nowy, obejmujący 10 pokoi, leży w pięknym
ogrodzie nad jeziorem, oraz budynki gospod. nowe,
murowane. Inwentarz żywy i martwy kompletny. Cena
nader przystępna. Zaliczki potrzeba przynajmniej 75,000
marek.

Szanowni Panowie Reflektanci zechcą się zgłosić
wprost do nas, jako do właścicieli opisanego majątku.

Bank Ziemski

w Koronowie (Crone a. d. Br.)

Poszukuję dla syna mego

miejsca
elewa gospod.

od Nowego Roku też wzajem-
nego wynagrodzenia. Przed
rokiem ukończył szkołę agri-
kultury, od tego czasu zatrud-
niony w moim gospodarstwie.
Zgł. upr. pod moim adresem

Wł. Glabisz

Konarzewo (Kr. Posen-West.)

Ucznia

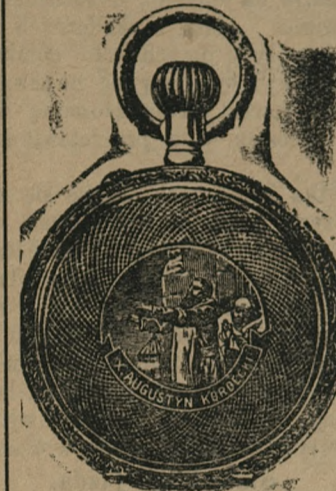
lub

wolontariusza

chcącego wyczyć się grunto-
wnie chemigrafji, przyjmie na-
tychmiast. Wydawnictwo Dziel
Ludowych **Karola Miarki**, w
Mikolowie (Nicola O./Schl.)

**Nie kupujcie
żadnego zegarka**

zaniewidzieliście mój wielki cennik



na zegarki kieszonkowe, regula-
tory, budziki, łańcuszki złote, sre-
brne i niklowe, biżuterję złotą i
srebrną, instrumenta muzyczne,
wyroby skórzanne, stalowe, kuchen-
ne, wycypydy, maszyny, zabawki,
perfumy, przedmioty dewocyjne,
narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak zdumieje,
gdy mój cennik zobaczy i niskie
ceny przeczyta.

Proszę żądać mój polski cennik,
zawierający 4000 ilustracji, a
każdemu darmo i franko wysłać.

Adres: Hieronim Tilgner,
Berlin O., Markusstr. 3.

Polecam się do dostawy
chudego bydła
do tuczu
także
rozplodowego

z Bawarii, Oldenburgji, Badenji,
Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej
prowincji

pod korzystnymi warunkami.

Kupuje także

każdą ilość tłustego bydła
jagniąt i świń.

J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

Kupuję każdą ilość

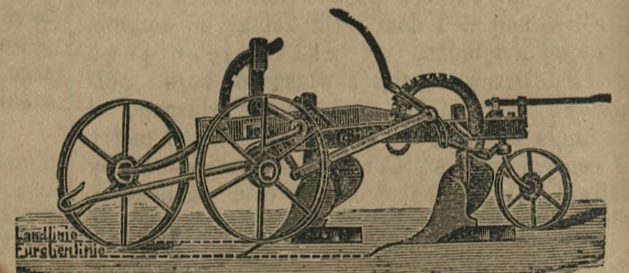
kartofli fabrycznych

i służę zaliczką
w każdej wysokości.

Witold Brodniecki

Poznań, ulica Lipowa 9,

Telefon 434.



Plugi dwu- i trzyskibowe

pat. Schütz et. Bethke, najnowszej konstrukcji,
każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie
potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzyskibowy.
Dotychczas sprzedałem ich około 3 800, co najlep-
szem jest poleceniem

Patentowany plug „Fenix“

piętrowy samochód, do głębokiej orki, bardzo rozpow-
szeczony, zaleca się lekkim chodem i szybkim
a łatwym sposobem ustawiania głębokości
orki.

Główny reprezentant na W. Ks. Pozn.

Adr. do listów: A. Bryliński, Poznań—Posen.

Adr. do telegr. A. Bryliński, Poznań—Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11a. Tel. nr. 69.
Skład maszyn i narzędzi rolniczych krajowego i
zagranicznego wyrobu. Części zapasowe do plug-
ów i rozmaitych maszyn. Pracownia do napraw.



DRYGAS

Fortepiany

i harmonia

— tanio a rzetelnie poleca —

A. DRYGAS

POZNAŃ, ul. Rycerska 33.

Przewodniczący biura,

z dokładną znajomością spraw procesow-
wych i notarialnych, biegły w języku pol-
skim, potrzebny możliwie zaraz.

Ostrowo.

Schulze, radca sprawiedl.

Ładny dom

z ogrodem

i kawalkiem gruntu, odpowiedni na pensjonat, lecznicę, lub
letnisko, położony w pobliżu Poznania, przy lesie i kolei jest
na sprzedaż lub do zamienienia na folwark z dopłatą lub ka-
mieniem w Poznaniu. Zgł. S. M. do Eksp. Kurjera Pozn.

Proszę żądać
wszędzie:

Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem
wyrobowi obcym.

blizność z dolnej części miasta, lecz także przedewszystkiem i lepsze sfery z okolicznych dzielnic i z górnej części miasta, co zresztą p. Antoniowiczowi jako znanemu ruchliwemu i uprzejmemu gospodarzowi z całego serca życzymy. Urządzenie lokalności przynosi naszym poznańskim dostawcom zaszczyt niemały. Prace stolarskie wykonał pan Żurkiewicz, szkatułkarstwo pan Tobolski. Prace szklarskie zaś świadczą o zdolności p. Kurjewskiego.

— * **Lutnia.** Dziś we wtorek i w piątek o godzinie 9. ćwiczenia chóru męskiego. Chór żeński ćwiczy w środę o 8., mieszany w środę i piątek o godzinie 9. Zwracamy raz jeszcze uwagę uczestników chóru, że kobiety ze sześciu ostatnich ćwiczeń dwa opuścił, traci prawo do udziału w koncercie.

— * **Lutnia.** Raz jeszcze zwracamy uwagę, że sprzedaż biletów na niedzielny koncert dr. Lucjana Prusa i Marjana Pażkowskiego już się rozpoczęła. Członkowie Lutni z ustępstw im przysługujących korzystać mogą do piątku włącznie; w sobotę i w niedzielę biletów po cenie niższej wogóle nabywać już nie będzie można. Koncert rozpocznie się z uderzeniem 8.; podczas śpiewu drzwi do sali będą zamknięte.

— * **Znowu konfiskata.** Pierwszy prokurator ogłasza, że wyrokiem I. izby karnej w Bytomiu z dnia 3. września 1907. roku polecono zniszczyć wszystkie egzemplarze następujących kart z widokami: 1) Ze serji z krwawych dni, karty zaopatrzone słowami: Wydawnictwo salonu malarzy polskich w Krakowie 1906. — 2) Dwie karty pocztowe ze serji Z krwawych dni, noszące numer 62 924 lub 62 930 (raz te same co wyżej słowa co do wydawnictwa. — 3) Trzy karty pocztowe ze słowami: Wydawnictwo Zarządu Głównego Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie, oraz noszące na stronie obrazkowej jeden z następujących podpisów: V. Guilbert: Szturm do Warszawy w roku 1831. P. Stachiewicz. Błogosławieństwo kosynierów, Bartosz Głowacki z obrazu Jana Matejki, Kościuszko pod Racławicami. — Karty, o ile byłyby publicznie wyłożone lub rozpowszechniane, mają zandarmi i policjanci konfiskować i pierwszemu prokuratorowi do Bytomia nadsyłać.

— * **Odezwa.** Rosnący interes dla sztuki, jaki ujawnia się w coraz to szerszych kręgach naszej publiczności, pozwala nam odezwać się do całego społeczeństwa pod pruskim zaborem z nadzieją, że głos nasz usłyszany będzie.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zostało założone dobrodziejstwem i wzniosłą inicjatywą zasłużonych i skądinąd mędzów. Od lat czterech zaczęło Towarzystwo nasze pracować, krzepicę hojności i opiekę jednostek i rozwijało się dzięki ich wygórowanemu poczuciu estetycznemu, jakie ogarnęło winno całe społeczeństwo, zaliczające się w poczet ludów świata o wysokiej kulturze. Zrazu jako instytucja młoda, próbująca pierwszych kroków, nie mogło towarzystwo zadowolić wszystkich potrzeb estetycznych społeczeństwa. Dziś po przełamaniu pierwszych lodów wypłynąć pragniemy na szerokie morze działalności w dziedzinie estetyki.

Zeby móc pracować owocnie dla całego społeczeństwa, nie zaś wyłącznie dla małej jego części, zredukowanej dotąd na 400 osób, aby móc zadowolić całe społeczeństwo sztuką, jaka mu przystoi, musimy być wspierani i wspierani przez całe społeczeństwo.

Dlatego apelujemy dziś do wszystkich, którym poziom estetyczny narodu, jako świadectwo kultury jego, na sercu leżeć powinien i zapraszamy do czynnego współdziałania w naszej pracy na niwie narodowej sztuki. — Dnia 14. listopada urządziła Towarzystwo nasze publiczny odczyt na sali Bazarowej, (początek o godz. 8. i pół wieczorem) Odczyt p. Jerzego Hulewicza p. t.: „Niec z socjologii sztuki w zastosowaniu do naszych potrzeb“, przedstawi na gruncie socjologicznym dotychczasowe nasze zdołności z dziedziny estetyki, oraz potrzeby niezbędne i w kilku propozycjach sposób skutecznej pracy w przyszłości. Część referatu tego poświęcona będzie sztuce stosownej. To też zachęcamy przedewszystkiem przemysłowców naszych do współdziałania w zebraniu, gdyż dotyczy to wielorako tutejszego rzemiosła polskiego i dlań wiele korzyści przynieść powinno.

Prosimy usilnie o jak najliczniejszy udział w zebraniu naszą szanowaną publiczność, a miarowo wiecie tych wszystkich, którzy dotąd dodatnim świecił przykładem, aby i tu swą obecnością charakter poważny instytucji naszej stwierdzić zechcieli.

Zarząd
Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Poznaniu.

(Bilet nabyć można przy wejściu na salę, lub przytym w lokalu naszym przy ul. Bismarcka nr. 1 I) Cena karty wstępu wynosi 1 markę — ucząca się młodzież płaci po 25 fen.

— * **Niemiecki bank kredytowy dla miejscich posiadłości w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich utworzony został, jak wiadomo, w Poznaniu. Pierwsze walne i konstytucyjne zebranie odbyło się tutaj w ubiegłą sobotę 2. b. m. w obecności przedstawicieli ministra finansów i regencji. W skład zarządu wchodzi radca miejski p. Schleyer z Poznania jako przewodniczący oraz radca handlowy Dietrich z Torunia i dyrektor prowincjonalnego zabezpieczenia od ognia dr. Ruttko z Poznania jako zastępcy przewodniczącego i kilku innych.**

— * **Dobra wiadomość.** Bank Parcelacyjny w Poznaniu nabył folwark we Welnicy pod Gnieznem od Niemca Tikelmanna płacąc za morąg 525 mk. Dawniej dawano z polskiej strony nawet 575 mk za morąg, lecz Tikelmann oferty tej nie chciał przyjąć, bo sądził, że Kolonizacja da mu przynajmniej to samo. Folwark ma 4

domy mieszkalne, będzie go można więc podzielić na kilka gospodarstw. Welnica posiada najlepszą glebę w okolicy.

— * **Majątek Owieczkovo pod Golubiem w Prusach Zachodnich obszaru 716 mórg kupił pan Małachowski polak od Niemca Thielego. Cena kupna 300 000 mk.**

— * **Egzamin referendarzowski zdał przy sędzię nadziemiańskim w Królewcu p. Władysław Białecki z Poznania.**

— * **Ogień w Bazarze.** W poniedziałek po południu powstał w Bazarze na poddaszu nie znaczny ogień, który przywołana straż pożarna stłumiła w zarodku.

— * **Kradzież wózka.** Handlarzowi owocu Józefowi Prosińskiemu, mieszkającemu przy ul. Bülowa nr. 1. na Wildzie, skradziono w nocy z soboty na niedzielę z ogrodu ręczny czterokołowy wózek. Ktoby wiedział cokolwiek bądź o kradzieży, zechce łaskawie powiadomić o tym poszkodowanego.

— * **Śmiertelny wypadek** wydarzył się w sobotę po południu na przystanku kolejowym pod Kiekrzem, położonym na linii z Poznania do Rokietnicy. Palacz lokomotywy Kernchen z Poznania, mieszkający przy ul. Następcy tronu 52. wychylił się nieco za wiele z maszyny, gdy nadjechał w tej samej chwili pociąg osobowy, który pochwytywszy go roztrzaskał mu czaszkę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

— * **Międzynarodowe wloty balonów** w celach naukowych odbędzie się w środę 6, w czwartek 7 i piątek 8. bm. We wszystkich niemal miastach stołecznych Europy wzniosą się różnego rodzaju balony z załogą albo bez załogi. Znalazca każdego balonu bez załogi otrzyma wynagrodzenie, jeżeli stosownie do instrukcji, umie szejony w balonie, znaleziony balon starannie przechowa i o znalezieniu go prześle telegraficznie wiadomienie pod wskazanym adresem.

— * **Swarzędz.** W ubiegły piątek przybył do Swarzędza przedstawiciel prezydenta regionijnego z Poznania i konferował z burmistrzem Hoppmannem, poczem odbyło się tajne posiedzenie rady miejskiej, na którym obradowano w sprawie złożenia przez burmistrza urzędu. Bliższych szczegółów w sprawie tej brak chwilowo.

— * **Szamocin.** Trzyletnie dziecko pewnego tutejszego robotnika bawiąc się monetami do gry poknęło jedną z nich wielkości dwumarkówki. Dziecko musiano odesłać do Poznania do kliniki, gdzie mu wydobyto monetę dopiero za pomocą operacji.

— * **Krotoszyn.** Pan Bolesław Chmielewski, kontroler Banku krotoszyńskiego, nabył tutaj przy ul. Wilhelmskiej posiadłość od Niemca p. Bothego z Rawicza.

— * **Krotoszyn.** Świetne zwycięstwo odnieśli tu polacy przy wyborach do dozoru szkoły katolickiej. Wybrani są: ks. prob. Krug, pp. Gibasiewicz i Gasiorowski. Otrzymał oni 198 głosów, gdy kandydaci niemieccy tylko 42 głosy.

— * **Konkurs ogłoszony nad majątkiem browarza Kazimierza Czabajskiego w Gostyniu.** Zawiadawca masy konkursowej mianowano tamtejszego kupca Hermana Sehra. Z pretensjami winni interesenci zgłaszać się najpóźniej do 1. grudnia.

— * **Ostrów.** Zona chałupnika Marjanna Ból w Czarnym lesie przechowała swe oszczędności w kwocie 300 mk. w izbie pod podłogą. Gdy chciała do pieniędzy zajrzeć przelękała się bardzo, gdyż znalazła tylko strzępy papierowych pieniędzy. Myszy pieniądze zniszczyły. Pieniądze w złocie były nie naruszone. Gdyby była pieniądze zaniosła do banku, byłaby uniknęła straty, a przysięgła była im i procenta.

— * **Inowrocław.** W środę znaleziono przy torze kolei inowrocławsko-kruszwickiej zwłoki pewnego nieznanego mężczyzny. Ponieważ na torze znalazła się butelka z wódką, przypuszczać należy, że zabity w nietrzeźwym stanie położył się na nasyt kolejowy i przez nadchodzący pociąg we śnie pobawiony został życia.

— * **Inowrocław.** Pewien czeladnik rzeźnicki z okolicy Kruszwicy zapoznał się — jak czytamy w Dz. Kuj. — w Berlinie z pewną Niemką i chciał się z nią żenić, chociaż ani słówka po polsku nie umiał. Przyjechał więc z nią, by ją matkę swą przedstawić. Lecz ta przyszła go w sposób wcale niespodziewany — miotła, którą ma wypędzić amory z głowy. Niepyszny więc odesłał swą ulubioną napowrót do Berlina i na tem się skończyło. Więcej takich dziwnych matek!

— * **Bydgoszcz.** Liczba deputowanych gmin miejskich dla wydziału powiatowego bydgoskiego powiatu wiejskiego podwyższoną została według rozporządzenia królewskiego z dnia 15 go października rb. z 3 na 5.

— * **Wielichowo.** Kadencje sądowe w Wielichowie na rok 1908. ustanowiono na 13. stycznia, 10. lutego, 16. marca, 13. kwietnia, 11. maja, 15. czerwca, 13. lipca, 28. września, 26. października, 23. listopada i 21. grudnia.

— * **W Bobowie,** w Prusach Zach., jak wiadomo, spalił się kościół, i nabożeństwa odbywają się w drewnianym kościółku tymczasowym, pobudowanym za wsią przy nowym cmentarzu.

Mimo usilnych starań zacnego ks. prob. Lange'go, budowa nowego kościoła chyba na wiosnę rozpoczęta zostanie. Parafianie pragnęli, by nowy kościół był większy od dotychczasowego, który dla obszernej parafji już dawno był za szczytny, ale rząd, będący patronem kościoła opiera się temu. Obecnie zabezpieczono wieżę i część kościoła, gdzie był wielki ołtarz przed wpływami słońca jesiennych i zimowych, co by wyraźnie wskazywało na to, iż nowy kościół stanąłby na starych fundamentach.

— * **Obchód patryjotyczny na obczyźnie.** Niedzielną uroczystość Kościuszkowska urządzona

przez Sokoła w Rixdorfie zgromadziła, jak pisze Dz. Berl., na sali Hoppego przy Hermannstrasse do 300 rodaków pięciobojca. Zagaił ją w pięknych słowach prezes V. okręgu Sokolstwa polskiego w Niemczech p. Wincenty Andrzejewski. Zjednoczony chór Koła śpiewu w Rixdorfie i Schönebergu wykonał poprawnie pod dyrekcją p. B. Marcinkowskiego pięknego poloneza Żukowskiego Poklon nieśmy. Mowę uroczystościową wygłosił redaktor Dzien. Berl. p. Fr. Krysiak, kreśląc w przystępnych słowach sylwetkę promiennej postaci Kościuszki, od której do dziś bije blask na cały naród, rozświetlając mroki jego pełnego smutku i cierpienia życia w niewoli.

Po mowie nastąpiły popisy na skrzypcach druha Wlekińskiego. Bardzo udatną była deklamacja druha Bogusławskiego p. t. Cześć Kościuszcze, oraz deklamacja druha Dybizańskiego, który z wielkiem przejęciem deklamował piękny zawsze utwór Kornela Ujejskiego Pogrzyb Kościuski. Scena była pięknie udekorowana biustem Kościuszki, otoczonym zielenią i lancami sokolskimi.

— * **Robotnicy ławnikami.** Na ławników sądu okręgowego w Toruniu wylosowano na rok 1908. trzech robotników. Jest to czwarty w Niemczech przypadek, gdzie na ławników powołano także pracobiorców. Wybór pracobiorców na ławników zapoczątkowały sądy okręgowe w Hanowerze, Stutgarcji i Norymbergu.

— * **Oszustwo w Spółce niemieckiej.** Berl. Loc. Anz. donosi z Trewiru w prowincji nadreńskiej, że syndyk tamtejszej Izby handlowej Tille zadenuncjował burmistrza Neffaz St. Johann o rzekome fałszowanie bilansu tamtejszej kasy pożyczkowej. Neff wyzwał niedawno Tillego na pojedynek, lecz Tille wyzwania nie przyjął.

— * **Tarnowska w Wenecji.** Marja Tarnowska, sprawczyni morderstwa, dokonanego na osobie hr. Komarowskiego w Wenecji, została wydana przez władze austriackie włoskim. Gdy przybyła do Wenecji, umieszczono ją na razie w więzieniu San Giuliano, następnie zaś przewieziona została do więzienia kobiecego na wyspę Giudecca, gdzie dano jej osobną obszerną celę z widokiem na Lido. Tarnowska ubrała się w wytworną toaletę na drogę z jednego więzienia do drugiego, jakkolwiek jechała barką więzienną. — Zarówno przy odjeździe aresztantki, jak i przy jej wyładowaniu zebrał się tłum ciekawych.

Towarzystwa.

— **Zwyczajne zebranie Tow. pom. balwierzów i fryzjerów** w Poznaniu odbędzie się w środę, 6. b. m. w lokalu zebrania w hotelu saskim punktualnie o godz. pół do 10. Ponieważ ważne sprawy, przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Iskra.** Tow. kształcącej się młodzieży polskiej w Poznaniu. Zwyczajne zebranie odbędzie się w środę, 6. b. m. o godz. pół do 9. wieczorem w lokalu p. T. Andrzejewskiego, św. Marcina 4. Na porządku obrad wykład, deklamacja oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani.

— **Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego Jedność** pod wezw. św. Antoniego odbędzie się w środę punktualnie o 9. w lokalu posiedzeń, ul. Wiktorji 25. Dla bardzo ważnych spraw o liczny udział uprasza Zarząd.

— **Towarzystwo gimnastyczne Sokół** w Poznaniu. Zwyczajne zebranie miesięczne odbędzie się w środę 6. b. m. o 9. wieczorem w Domu Katolickim. Wykład dr. Zakrzewskiego: Sokolstwo nasze wobec stosunków dzisiejszych. O liczny udział uprasza Zarząd.

Rozmaitości.

— **Przestępca z pobudek politycznych i filozoficznych.** W Clermont-Ferrand, w Owernji, wykryto bandę zbrojnych, którzy rzemiosło zbrodnicze uprawiali w różnych dziedzinach. W ostatnich dniach zsiłł cenny bardzo, mający 60 tysięcy fr. wartości, relikwiarz, z kościoła w Ambazac. Skradł go nocą Antoni Thomas z pomocnikiem swym, niejakim Faure'm, i odjechali z przed kościoła samochodem, który naprowadził na ślad zbrojnych. Rodzina Thomas'ów bardzo była poważana w Clermont-Ferrand; matka uciekała za kobietą pobożną i stała na czele wielu instytucji dobroczynnych, synowie byli członkami różnych stowarzyszeń i klubów. Podczas rewizji, dokonanej w domu tej rodziny przez policję, odnaleziono mnóstwo naczyń i artystycznych przedmiotów, które w ostatnich czasach poginęły z kościołów, zwłaszcza z Limousin, gdzie są w kościołach bardzo cenne wyroby z emalii. Znalaziona korespondencja wykazała, że przedmioty skradzione sprzedawali Thomas'owie paryskim i londyńskim handlarzom starożytności. Nado znaleziono szafę pełną takich truozon, jak strychnina, deturina, kwas pruski, oraz innych substancji i narzędzi używanych do sprzedania płodu. I tu korespondencja, którą również odnaleziono, wykazała, że Antoni Thomas miał rozgąszone stosunki z paniami w różnych miastach. Zaareztowano matkę i syna, a Antoni Thomas zbrodnice czyny swoje tłumaczył bardzo oryginalnie. Okradanie kościołów wiąże z rozdziałem kościoła od państwa i usiłuje jako współwinnych przedstawić księży, którzy, jakoby, powierzyli mu cenne naczynia, nie chcąc, by zapisano jego inwentarza przez rząd sporządzonego. Drugie przestępstwo zaś objaśnia swemi zapamiętaniami filozoficznymi, na podstawie których widzi w nim nie zbrodnię, lecz obowiązek.

— **Edison o telegrafie bez drutu.** O doniosłym znaczeniu przesyłania depezy przez Ocean

Atlantycki telegrafem bez drutu Edison wyraża się o Marconim w ten sposób: Spodziewać się należy, że za jakie lat 10 Marconi udoskonali swój wynalazek do tego stopnia, że będzie mógł przysyłać wiadomości za pomocą powietrza z szybkością 1000 wyrazów na minutę.

Na zapytanie zaś, czy możliwym będzie porozumiewanie się ustnie przez Ocean Atlantycki „bez drutu“ lub przy pomocy innych środków, Edison wyraża pewne powątpiewanie, aby rozmowa przez Oceany mogła być urzeczywistnioną jeszcze w stuleciu bieżącym.

— **Nowe wynalazki wojenne.** Paryski dziennik Matin donosi o dwu nowych wynalazkach, dokonanych przez francuskich oficerów inżynierji, które, gdyby się okazały prawdziwe, posunęłyby naprzód bardzo sztukę wojenną a na razie dałyby Francji wielką przewagę w prowadzeniu fortecznych operacji wojennych.

Jeden z tych wynalazków to ma być aparat, który, ustawiony w pewnym kierunku, kopie sam, automatycznie podziemny chodnik w prostym kierunku na 150 metrów długi.

Wynalazek drugi to maszyna, która rzekomo przynosi w jednej chwili na oznaczone miejsce znaczną masę materji wybuchowych, zdolną zniszczyć wszelką przeszkodę, hamującą marsz kolumn atakujących.

Naturalnie, jak wszelkie doniesienia o wynalazkach, które zarząd wojenny trzyma w tajemnicy, tak i to nie podaje żadnych bliższych szczegółów i trzyma je w słowach zupełnie ogólnikowych. W każdym jednak razie sama wiadomość zaniepokoiła koła wojskowe niemieckie, a pisma niemieckie siłą się na odgadnięcie tajemnicy.

I tak Berliner Tageblatt przypuszcza, że drugi z wynalazków to nie innego, jak torpeda lądowa, którą już poprzednio miał wynaleźć austriacki oficer kawalerji niejaki Lubowicz Ten Lubowicz miał nawet przed laty bawić w Paryżu w celu sprzedania wynalazku rządowi francuskiemu. W każdym jednak razie wynalazek Lubowicza nie musiał być skończonym, skoro od tego czasu lata upłynęły, a nie było slychać, aby któreś z państw przyjęło jego torpedę lądową. Co najwyżej więc mogli oficerowie francuscy przyjąć od niego samą tylko ideę, ale wynalazek skonstruowali i zrobili sami.

Matin donosi o trzecim jeszcze jakimś wynalazku, ale ponieważ nie podaje nawet, z jakiego jest zakresu, przeto nie można brać go za fakt dokonany.

Wynalazki wspomniane miały być dokonane w laboratorium zakładu w Chalais Meudon, przez zajętych tam oficerów inżynierji, a mają się przedstawiać tak poważnie, iż francuskie ministerstwo wojny na podstawie ostatnich doświadczeń zajęło się nimi bardzo na serio i poleciło je zbadać specjalnej komisji inżyniersko wojskowej.

W każdym razie, gdyby nawet wiadomość paryskiego dziennika okazała się przedwczesną, dowodzi wraz z dokonanymi już dawniej przez francuskich oficerów ud skonaleniami jednego niezaprzeczonego faktu, że armja francuska, cokolwiekby się jej zarzucało, ma korpus oficerski bardzo poważnie pracujący, inteligentny i głęboko, po naukowym, wykształcony.

— **Oburzenie „umierającego“.** Zabawna scena rozegrała się w teatrze przy ul. Trzeciej w Nowym Jorku, osławionym z wystawiania sztuk rozrzucających i melodramatów. Trzeci akt dobiega końca. Pewien hultaj, oczekując zasłużonego końca, leżał na łożu śmierci. Cierpliwość publiczności była już jednak wyczerpana i, gdy ów hultaj w najpiękniejszym stylu melodramatycznym miał wyznają ducha, na widowni rozczęły się syki, stukanie i gwizdanie, któremu nie było końca. Przez kilka minut aktor Robinson, grający hultaja, znosił spokojnie te wrzaski, w końcu jednak umierającym owdlało zupełnie słuszne oburzenie. Porwał się z łoża śmierci, podbiegł do samej rampy i zaczął wołać głośno do widowni: „Panie i panowie! Apeluję do waszego poczucia sprawiedliwości i proszę nam nie przeszkadzać. Dobrzy będą z pewnością uratowani i nagrodzeni, ale musicie nam zostawić czas na to. Chcę umrzeć, ależ, na miłość Boską, w hałasie niepodobna mi tego uczynić!“ W jednej chwili ustało sykanie i gwizdy, rozległy się zaś buczne oklaski i brawa. Pociągnięty Robinson pożył się z powrotem do łożka, nakrył się koldrą i jęczał, konając, ku wielkiej uciechu widzów.

Z naszych czasopism.

— **Poradnika Gospodarskiego,** organu Kółek rolniczych wyszedł nr. 44. i zawiera: Wiadomości od Patronatu. — Artykuły: Przypomnienia na listopad. Z dziedziny rozwoju Kółek rolniczych włościańskich w Wielkopolsce. (Ciąg dalszy.) Lizałka — choroba u bydła. Siano koniczynne jako cenna pasza dla drobiu. Jak urządzić się z premjowaniem na małych wystawach włościańskich. — Pytania i odpowiedzi: Co korzystniej, czy cielęta zostawiać przy krowach, aby ssały do woli, czy też poić je ze szkopka? Co to jest za gatunek koniczynny żółtej, uchodzącej w botanice pod nazwą Trifolium agrarium? Pasienie krów samą sieczką ze słomy, koniczyną i kartoflami. Kainit i tomasówka pod owies. Czy można jeszcze teraz siać wykę zimową z żytem? W jakiej ilości dawać można krowom mąkę bawełnianą? Jak poprawiać łąkę, na której od pewnego czasu, mimo kainitu i tomasówki, sprzęty siana coraz gorsze? Czy kiszzone liście buraków cukrowych można dawać krowom dojnym w lecie przy zielonej paszy? Czy drewny cementowe są trwałe i wogóle praktyczne? — **Rozmaitości.** Dziełka: Podręcznik techniki mleczarskiej. O telegraficznych przepowiedniach pogody i Rośliny motylkowe pastewne. — **Od administracji.** — **Z Kółek rolniczych:** Wystawa Kółek włościańskich w

Murowanej Goślinie. — Ceny zboża i płodów rolniczych. — Targ na bydło w Poznaniu. — Ceny zwierząt opasowych w Berlinie i Wrocławiu. — Ogłoszenia.

— Łowca Wielkopolskiego nr. 15. zawiera: Pierwsza rocznica. — Z ogarami. — W obronie św. Huberta. — Na rykowisku (bekowisko). — W sprawie ubytku kuropatw. — Na rozkładzie.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 2. listopada zgłoszono:

Zapowiedzie: Lekarz med. dr. Augustyn Lieberknecht z Anną Geheeb. Murarz Stanisław Rosicki z Stanisławą Staszak. Fryzjer Stanisław Maciejewski z Jadwigą Piechowiak. Rob. Alfons Grzybowski z Pelagią Pydałek.

Śluby: Sekretarz Maksymilian Fiebig z Metą Kölling z domu Stahn. Rob. Wincenty Jędrzejczak z Marianną Sammler z domu Strychalską. Maksymilian Hayn z Marianną Lindner. Krawiec Józef Adamski z Heleną Korytowską z domu Andrzejewską. Stolarz Jakób Józwiak z Agnieszką Malecką. Robotnik Franciszek Łaskomy z Franciszką Nowicką.

Urodzenia. Syna: Szafner Maksymilian Michalski. Rob. Władysław Kozłowski. Maszynista Andrzej Mikołajczak. Handlarz Karól Daase. Krawiec Jan Kąkolowski. Krawiec Józef Pedrzycki. Murarz Leon Giering. Niez S, S, I

Córki: Robotnik Oton Wegner. Rob. Stanisław Gorzyński. Rzeźnik Kazimierz Święciński. Niez. P.

Zmarli: Stefania Garstecka 2 lata 8 mies. 16 dni. Laurenty Dobrzański 52 lata. Emil Frankowski 1 mies. 8 dni. Jerzy Wentzel 25 lat. Stefan Leciński 1 rok 2 mies. 23 dni. Gedajła Süsskind 74 lat. Gerhard Pomranke 5 mies. 6 dni. Willy Klatt 3 mies. 23 dni. Kazimira Nowak 8 mies. 29 dni. Władysława Nowacka 1 rok 2 mies. 10 dni.

Dnia 4. listopada zgłoszono: Zapowiedzie: Mistrz malarski Gustaw Dorn z Jadwigą Sengpiel. Rekwizytor Edmund Zaleski z Michaliną Paszek. Podoficer Paweł Kühn z Emą Raubut. Drogerzysta Mieczysław Niezgodzki z Marianną Drojecką. Kupiec Ryszard Helming z Marią Neugebauer.

Śluby: Zwrotniczy Juljus Glinke z Emą Borską. Robotnik Aleksander Konatkowski z Marią Cybińską. Pomoconik handlowy Stanisław Knapski z Katarzyną Dajerling. Architekt Walter Kirey z Marią Goderską.

Urodzenia. Syna: Robotnik Stefan Mikołajczak. Murarz Antoni Weiss. Werkmistrz Jan Wysok. Kupiec Mieczysław Putiatycki. Lakiernik Brunon Neumann. Niez. S.

Córki: Robotnik Marcin Szymczak. Płowiar Teodor Łackowski. Robotnik Andrzej Ludwiczak. Robotnik Andrzej Kotlarezyk. Praktykant pocztowy Ludwik Creydt. Robotnik Stanisław Mi-

chalak. Dekarz Augustyn Witkowski. Właściciel domu Brunon Neumann. Niez. T.

Zmarli: Aniela Nowicka, 3 mies. 2 dni. Walter Rohrbach, 2 mies. 21 dni. Antoni Gerhard, 3 mies. 7 dni. Teofil Pawlicki, 8 mies. 16 dni. Marja Schröter, 2 lata 5 mies. 19 dni. Robotnik Wojciech Michałowski, 38 lat. Kusiernik Fabjan Grzymisz, 80 lat. Stelmach Wawrzyn Brzóska, 31 lat. Książkowa Bolesława Przybył, 39 lat. Franciszek Linkowski, 19 dni. Roman Ludwiczak, 1 rok 10 mies. 2 dni. Sprzedawca Giertruda Zimmer, 22 lata. Eliza Opitz, 3 mies. Erna Simon, 7 mies.

Kompletne wyprawy
dla nowożeńców.
Wyprawy dla niemowląt,
poleca jaknajtaniej
K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/69.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Gabinet a projekt wywłaszczenia.

Wrocław, 5. listopada. Dzisiejsza Schles. Ztg. pisze w korespondencji z Berlina, że o wyniku posiedzenia sobotniego gabinetu nie wiadomo. Zdaniem Schles. Ztg. to utrzymywanie powziętych uchwał w tajemnicy uprawnia do wniosku, że w sprawie polskiej zapadła decyzja o wielkiej doniosłości, która nie nadaje się jeszcze do publikacji jedynie ze względów formalnych. Już przed posiedzeniem nie robiono z tego tajemnicy, że książę Bülow stanowiska swego bronić będzie z całą stanowczością. Także przed posiedzeniem gabinetu oznajmiono już oficjalnie na łamach Berl. Pol. Nachr., że Sejm powołany zostanie na 3. grudnia. A stanie się to jedynie ze względu na projekt antypolski, ponieważ inne sprawy — szczególnie etat — nie są jeszcze gotowe.

(W gazetach berlińskich nie znaleźliśmy o wyniku sobotniego posiedzenia gabinetu ani wzmianki; natomiast Pos. Tageblatt już przed kilku dniami pisał, że rząd przedłoży Sejmowi na pewno projekt wywłaszczenia jeszcze w bieżącej sesji. — Red.)

Berlin, 5. listopada. Berl. Tageblatt radzi rządowi, by obostrzył ogólną ustawę o wywłaszczeniu w interesie publicznym, a nie przedkładał Sejmowi specjalnie przeciw-

polakom zwróconej ustawy wyjątkowej o wywłaszczeniu. Można by w razie obostrzenia ogólnej ustawy o wywłaszczeniu użyć ją nie tylko celem ratowania Komisji kolonizacyjnej, która razem z całą antypolską polityką zaryła się w piasku i z miejsca ruszyć nie może, lecz również w celu zwalczania latyfundiów wielkich.

(Właśnie tego obawiają się agrarjusze niemieccy i dlatego na łamach D. Tagesztg. już przed kilku dniami z całą stanowczością zwrócili się przeciwko obostrzeniu ogólnej ustawy o wywłaszczeniu, o czym referowaliśmy. — Red.)

Bunt w więzieniu wojskowym.

Paryż, 5. listopada. (TBW.) W tulońskim więzieniu wojskowym wybuchł bunt, ponieważ strażnicy chcieli udaremnić ucieczkę jednego z więźniów. Aresztanci w liczbie 50 pokonali straż więzienną. Dopiero z pomocą żandarmerji zdołano przywrócić porządek.

Reakcyjni posłowie do dumy przeciw żydom.

Odesa, 5. listopada. Posłowie należący do prawicy, wybrani z gubernji: podolskiej, Besarabskiej i chersońskiej, postanowili na wspólnym zebraniu żądać w dumie środków represyjnych przeciw żydom i zaprowadzenia w całej Rosji stanu obłączenia.

Znowu zamach na pociąg.

Berlin, 5. listopada. (TBW.) W ubiegłej nocy pomiędzy godzinami 11. a 12 znalazł strażnik kolejowy na torze kolei z Berlina do Fürstenwalde, pomiędzy stacjami Sadową a Karlshorstem dwie kłody drewniane, położone w poprzek szyny. Gdy zabierał się do usunięcia przeszkody, wyskoczył z lasu mężczyzna i rzucił się na urzędnika, podczas gdy dwóch innych ludzi przypatrywało się zdaleka. Widocznie z obawy przed nadchodzącymi zaniechał napastnik swojej cziary i zniknął w zaroślach. Winowajcy dotychczas nie wydłędzono.

— Dywidenda sprytowni. Rada Nadzorcza Akcyjnej Sprytowni Poznańskiej postanowiła za kończący się rok obrachunkowy po odpisaniach w kwocie 71 061 mk. i udotowaniu nadzwyczajnych funduszy rezerwowych sumą 210 tysięcy marek wypłacić 25 procent dywidendy. W roku zeszłym uchwalono 18 procent.

Zapiski meteorologiczne dnia 4. listopada o 8. rano.

	C°		C°
Borkum	2	Sztokholm	dżdżysto 3
Hamburg	2	Haparanda	mgła -1
Swinoujście	2	Petersburg	2
Kłajpeda	3	Ryga	1
Akwizgran	3	Wilno	0
Berlin	0	Wiedeń	0
Drezno	2	Tryest	9
Wrocław	-1	Zurych	5
Bydgoszcz	0	Lwów	0
Aberdeen	10	Paryż	7
Kopenhaga	7	Rzym	14

Wiadomości handlowe.

Toruń dnia 4. listopada 1907.
Sprawozdanie handlu nasion B. Hozakowskiego

Płacono za 50 kg. w partjach, a dostawa wyborowo oczyszczonych nasion przy najwyższych notowaniach.	Marok
Koniczyna czerwona I.	45-72
" biała I.	80-50
" szwedzka	85-70
" biała z szwedzką	25-45
" ohmielowa żółta	18-28
" "	25-28
Inkarnatka rychła	80-60
Koniczyna przelot pospolity	9-12
Seradela	14-21
Rajgras szkocki (życica)	18-28
" włoski	45-60
Trawa kupkowa	20-36
Trawa miodowa	16-22
Kostrzewa owcza	25-80
Tymoteusz	9-12
Sporek olbrzymi	16-20
Wieżka piaskowa	16-20
Rzepik łatowy	12-16
Siemie lniane	14-18
Gorzycza żółta	6,00
Lubin niebieski	7,50
Lubin żółty	18
Tatarka brunatna	15
Tatarka szkocka srebrzysta	85
Marchew biała, olbrzymia, zielona	55
Marchew biała otarta poprawna	42
Mieszanki traw i kon. na łąki mokre	36
Mieszanki traw i kon. na łąki suche	70
Rzepa olbrzymia okrągła	75
Rzepa " długa	80
Rzepa angielska czerwona głowiasta	80

Targ na okowitę.

Hamburg, dnia 5 listopada 1907.

Miesiąc	Popyt	Podaż
październik	—	29,50
październik-listopad	—	29,50
listopad-grudzień	—	29,50

Na listopad i grudzień

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na 2 miesiące wynosi 2,40 mki.

W Poznaniu kosztuje Kurjer na miesiąc 1 markę,

z odnośnieniem do domu 1,20 mki.

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; s=sapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	4.	5.
	slaba	chwiejna
Dykonto prywatne	5 3/4	5 7/8
Korony	85,25	—
Ruble	216,25	216,10
3/10 niemiecka pożyczka państw.	82,70	82,70
3/10 pruskie konsolle	83,75	83,60
3/10 poznańska pożyczka prow.	82,90	82,70
3/10 " 1895	90,25	90,25
3/10 " 1906	—	—
3/10 " 1907	98,50	98,50
3/10 " 1908	90,30	91,25
3/10 " 1909	100,50	100,50
3/10 " 1910	92, —	92, —
3/10 " 1911	92, —	92, —
3/10 " 1912	92, —	92, —
3/10 " 1913	92, —	92, —
3/10 " 1914	92, —	92, —
3/10 " 1915	92, —	92, —
3/10 " 1916	92, —	92, —
3/10 " 1917	92, —	92, —
3/10 " 1918	92, —	92, —
3/10 " 1919	92, —	92, —
3/10 " 1920	92, —	92, —
3/10 " 1921	92, —	92, —
3/10 " 1922	92, —	92, —
3/10 " 1923	92, —	92, —
3/10 " 1924	92, —	92, —
3/10 " 1925	92, —	92, —
3/10 " 1926	92, —	92, —
3/10 " 1927	92, —	92, —
3/10 " 1928	92, —	92, —
3/10 " 1929	92, —	92, —
3/10 " 1930	92, —	92, —
3/10 " 1931	92, —	92, —
3/10 " 1932	92, —	92, —
3/10 " 1933	92, —	92, —
3/10 " 1934	92, —	92, —
3/10 " 1935	92, —	92, —
3/10 " 1936	92, —	92, —
3/10 " 1937	92, —	92, —
3/10 " 1938	92, —	92, —
3/10 " 1939	92, —	92, —
3/10 " 1940	92, —	92, —
3/10 " 1941	92, —	92, —
3/10 " 1942	92, —	92, —
3/10 " 1943	92, —	92, —
3/10 " 1944	92, —	92, —
3/10 " 1945	92, —	92, —
3/10 " 1946	92, —	92, —
3/10 " 1947	92, —	92, —
3/10 " 1948	92, —	92, —
3/10 " 1949	92, —	92, —
3/10 " 1950	92, —	92, —
3/10 " 1951	92, —	92, —
3/10 " 1952	92, —	92, —
3/10 " 1953	92, —	92, —
3/10 " 1954	92, —	92, —
3/10 " 1955	92, —	92, —
3/10 " 1956	92, —	92, —
3/10 " 1957	92, —	92, —
3/10 " 1958	92, —	92, —
3/10 " 1959	92, —	92, —
3/10 " 1960	92, —	92, —
3/10 " 1961	92, —	92, —
3/10 " 1962	92, —	92, —
3/10 " 1963	92, —	92, —
3/10 " 1964	92, —	92, —
3/10 " 1965	92, —	92, —
3/10 " 1966	92, —	92, —
3/10 " 1967	92, —	92, —
3/10 " 1968	92, —	92, —
3/10 " 1969	92, —	92, —
3/10 " 1970	92, —	92, —
3/10 " 1971	92, —	92, —
3/10 " 1972	92, —	92, —
3/10 " 1973	92, —	92, —
3/10 " 1974	92, —	92, —
3/10 " 1975	92, —	92, —
3/10 " 1976	92, —	92, —
3/10 " 1977	92, —	92, —
3/10 " 1978	92, —	92, —
3/10 " 1979	92, —	92, —
3/10 " 1980	92, —	92, —
3/10 " 1981	92, —	92, —
3/10 " 1982	92, —	92, —
3/10 " 1983	92, —	92, —
3/10 " 1984	92, —	92, —
3/10 " 1985	92, —	92, —
3/10 " 1986	92, —	92, —
3/10 " 1987	92, —	92, —
3/10 " 1988	92, —	92, —
3/10 " 1989	92, —	92, —
3/10 " 1990	92, —	92, —
3/10 " 1991	92, —	92, —
3/10 " 1992	92, —	92, —
3/10 " 1993	92, —	92, —
3/10 " 1994	92, —	92, —
3/10 " 1995	92, —	92, —
3/10 " 1996	92, —	92, —
3/10 " 1997	92, —	92, —
3/10 " 1998	92, —	92, —
3/10 " 1999	92, —	92, —
3/10 " 2000	92, —	92, —
3/10 " 2001	92, —	92, —
3/10 " 2002	92, —	92, —
3/10 " 2003	92, —	92, —
3/10 " 2004	92, —	92, —
3/10 " 2005	92, —	92, —
3/10 " 2006	92, —	92, —
3/10 " 2007	92, —	92, —
3/10 " 2008	92, —	92, —
3/10 " 2009	92, —	92, —
3/10 " 2010	92, —	92, —
3/10 " 2011	92, —	92, —
3/10 " 2012	92, —	92, —
3/10 " 2013	92, —	92, —
3/10 " 2014	92, —	92, —
3/10 " 2015	92, —	92, —
3/10 " 2016	92, —	92, —
3/10 " 2017	92, —	92, —
3/10 " 2018	92, —	92, —
3/10 " 2019	92, —	92, —
3/10 " 2020	92, —	92, —
3/10 " 2021	92, —	92, —
3/10 " 2022	92, —	92, —
3/10 " 2023	92, —	92, —
3/10 " 2024	92, —	92, —
3/10 " 2025	92, —	92, —
3/10 " 2026	92, —	92, —
3/10 " 2027	92, —	92, —
3/10 " 2028	92, —	92, —
3/10 " 2029	92, —	92, —
3/10 " 2030	92, —	92, —
3/10 " 2031	92, —	92, —
3/10 " 2032	92, —	92, —
3/10 " 2033	92, —	92, —
3/10 " 2034	92, —	92, —
3/10 " 2035	92, —	92, —
3/10 " 2036	92, —	92, —
3/10 " 2037	92, —	92, —
3/10 " 2038	92, —	92, —
3/10 " 2039	92, —	92, —
3/10 " 2040	92, —	92, —
3/10 " 2041	92, —	92, —
3/10 " 2042	92, —	92, —
3/10 " 2043	92, —	92, —
3/10 " 2044	92, —	92, —
3/10 " 2045	92, —	92, —
3/10 " 2046	92, —	92, —
3/10 " 2047	92, —	92, —
3/10 " 2048	92, —	92, —
3/10 " 2049	92, —	92, —
3/10 " 2050	92, —	92, —
3/10 " 2051	92, —	92, —
3/10 " 2052	92, —	92, —
3/10 " 2053	92, —	92, —
3/10 " 2054	92, —	92, —